



gazeta
uniwersytecka UŚ

miesięcznik
Uniwersytetu
Śląskiego
w Katowicach

#4 (264)
styczeń 2019
ISSN 1505-6317

str. 6–8

150. rocznica urodzin Stanisława Wyspiańskiego



„W radosnym oczekiwaniu...”. Koncert przedświąteczny



1



2



3



4



5



6

- 1 16 grudnia 2018 roku w kościele Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Katowicach odbył się koncert przedświąteczny „W radosnym oczekiwaniu...”
- 2 Ewa Niewiadomska z Polskiego Radia Katowice i JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. dr hab. Andrzej Kowalczyk
- 3 JE Biskup diecezji katowickiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce ks. dr Marian Niemiec

- 4 JE Biskup pomocniczy archidiecezji katowickiej ks. Adam Wodarczyk
- 5 Od lewej: Marek Anton – tenor, Hanna Okońska – sopran, Łukasz Ratajczak – tenor i Bartosz Jaśkowski – śpiew
- 6 Polska Orkiestra Muzyki Filmowej pod batutą ks. Przemysława Piotra Pasternaka

Fot. Agnieszka Szymala



Fot. Pixabay.com

Polecamy

**Pismo ukazuje się od 1992 roku
za zgodą JM Rektora**

ISSN 1505-6317

Okładka: Stanisław Wyspiański, *Widok na kopiec Kościuszki* (1904)

Ze zbiorów Muzeum Śląskiego w Katowicach

Redaktor naczelna: Agnieszka Sikora

Sekretarz redakcji: Tomasz Płosa

Współpracownicy: Katarzyna Gubała,

Małgorzata Kłoskowicz, Agnieszka

Niewdana, Agnieszka Nęcka,

Katarzyna Stołpiec, Maria Sztuka

Felietoniści: Małgorzata Kita, Stefan Oślizło

Korekta: Katarzyna Wyrwas

Layout: Łukasz Kliś | rysunki: Marek Głowacki

Opracowanie wersji internetowej:

Bianka Porębska

Adres redakcji: ul. Bankowa 12, pokój 138

40-007 Katowice, tel. 32 359 19 64

gazeta@us.edu.pl | gazeta.us.edu.pl

Obsługa poligraficzna

Drukarnia Kolumb

41-506 Chorzów, ul. Kaliny 7

www.drukarniakolumb.pl

e-mail: on-line@drukarniakolumb.pl

Nakład: 1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, adiustacji i redagowania tekstów. Redakcja nie identyfikuje się ze wszystkimi przedstawionymi poglądami autorów. Niektóre z nich traktujemy jako zaproszenie do dyskusji.



KRONIKA UŚ

str. 4-5



WYWIAD

Myślenie teatrem

str. 6-8



WYDARZENIA

Myśl globalnie, działaj

lokalnie str. 9



WYDARZENIA

Uniwersytet Śląski dla

klimatu str. 10-11



KONFERENCJE

Ekologia – droga przyszłych

pokoleń str. 12-13



BADANIA NAUKOWE

Diamenty z make-upem

str. 14-15



BADANIA NAUKOWE

Architektura roślin

str. 16-17



WYWIAD

Spełniam się i wyzywam

artystycznie str. 18-19



INFORMACJE

Upamiętnienie naukowca,

mistrza i człowieka str. 20



INFORMACJE

Jagiellonia oświęcimskie

str. 21



SUKCESY MŁODYCH

Once upon a hike...

str. 22-23



KONFERENCJE

Świadomość ekonomiczna

młodego pokolenia str. 24



Z ŻYCIA WYDZIAŁÓW

Sosnowiec – tygiel kultur

i narodowości str. 25



Z ŻYCIA WYDZIAŁÓW

Szukamy morderców

str. 26



FELIETONY

Tor bobslejowy str. 27



FELIETONY

Świat bez plastiku? str. 27



LOSY ABSOLWENTÓW

Nazwisko, które zobowiązuje

str. 28



INFORMACJE

Harmonogram konkursów

str. 29



INFORMACJE

Nowości Wydawnictwa

Uniwersytetu Śląskiego str. 30



gazeta
uniwersytecka UŚ

miesięcznik
Uniwersytetu
Śląskiego
w Katowicach

Laureaci Programu im. Bekkera

W ramach Programu im. Bekkera realizowanego przez Narodową Agencję Wymiany Akademickiej naukowcy zatrudnieni w polskich uczelniach i jednostkach naukowych mogą ubiegać się o granty na wyjazdy do najlepszych ośrodków naukowych na świecie. Celem Programu jest zwiększenie mobilności międzynarodowej naukowców i nauczycieli akademickich zatrudnionych w polskich uczelniach oraz jednostkach naukowych poprzez umożliwienie im prowadzenia badań naukowych lub zajęć dydaktycznych w renomowanych ośrodkach zagranicznych. Wyjazdy mogą potrwać od 3 do 12 miesięcy. Wśród laureatów edycji 2018 znaleźli się pracownicy Uniwersytetu Śląskiego: dr hab. prof. UŚ Monika Jagielska z Wydziału Prawa i Administracji, prof. dr hab. Przemysław Marciniak z Wydziału Filologicznego, dr Anna Maroń z Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii, dr Łukasz Pawlik z Wydziału Nauk o Ziemi, dr Anna Świtlicka z Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii.

Nagrodzony projekt z Instytutu Socjologii

Program zdobywania doświadczenia zawodowego przez studentów socjologii pn. „Przez praktykę do pracy” w ramach projektu „Czas na staż – granty dla innowatorów społecznych oferujących nowe rozwiązania praktycznej nauki zawodu w przejściu z edukacji do pracy”, którego koordynatorem jest dr hab. Rafał Muster, został wyróżniony przez warszawską Fundację Promocji Inicjatyw Społecznych POLPROM. Grant, który realizowany jest wspólnie z Powiatowym Urzędem Pracy w Tychach, otrzymał jedną z głównych nagród w ramach konkursu „Lider Aktywizacji Osób Młodych”. Przedsięwzięcie będzie współfinansowane ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego – Program Operacyjny Wiedza Edukacja Rozwój 2014–2020. Wyniki analiz realizowanych przez studentów socjologii mają wymiar praktycznie użyteczny i zostaną wykorzystane przez urząd pracy w celu zwiększenia

efektywności podejmowanych działań z zakresu aktywizacji zawodowej.

Naukowcy z UŚ laureatami nagród MNiSW

3 grudnia 2018 roku odbyło się uroczyste wręczenie nagród Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Prestiżowe wyróżnienia przyznawane są corocznie przedstawicielom świata akademickiego za wybitne osiągnięcia naukowe, indywidualne i zbiorowe osiągnięcia dydaktyczne oraz sukcesy organizacyjne dokonane w mijającym roku. Wśród laureatów znaleźli się naukowcy reprezentujący Uniwersytet Śląski.

Nagrodę za całokształt dorobku naukowego, dydaktycznego i organizacyjnego odebrał prof. dr hab. Marian Paluch, dyrektor Śląskiego Międzyuczelnianego Centrum Edukacji i Badań Interdyscyplinarnych (ŚMCEBI), kierownik Zakładu Biofizyki i Fizyki Molekularnej UŚ. Wraz z ze swoim zespołem badawczym pracuje nad technikami wysokociśnieniowymi w badaniu dynamiki molekularnej w skondensowanej materii, ładowania ładunku w cieczach jonowych, przejściach fazowych i kinetyce krystalizacji. Przez dwa lata pracował w Instytucie Badań Polimerów, w zespole prof. E.W. Fischera w Instytucie Maxa Plancka w Moguncji. Pełnił też funkcję profesora wizytującego w Naval Research Laboratory w Waszyngtonie, na Uniwersytecie w Akron, Uniwersytecie Hebrajskim, Uniwersytecie w Pizie i Uniwersytecie Tennessee.

Dr hab. Mariola Jabłońska z Wydziału Nauk o Ziemi UŚ, kierownik Uniwersyteckiego Laboratorium Kontroli Atmosfery (ULKA), otrzymała nagrodę za osiągnięcia organizacyjne w 2018 roku. Koordynowany przez laureatkę projekt to wspólne przedsięwzięcie naukowców z trzech wydziałów Uniwersytetu Śląskiego: Wydziału Nauk o Ziemi, Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska oraz Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii. ULKA to mobilne laboratorium zainstalowane w koszu balonu na ogrzane powietrze oraz laboratoria stacjonarne wyposażone w aparaturę do badań zanieczyszczenia atmo-

sfer (ABZA). Projekt służy badaniu jakości powietrza, źródeł zanieczyszczeń oraz kierunków ich przemieszczania się.

Nagrody Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego 2018 odebrało 69 przedstawicieli świata akademickiego. Uroczysta gala wręczenia nagród odbyła się w Starej Oranżerii w Łazienkach Królewskich w Warszawie.

Prof. Janusz Janeczek laureatem Honorowej Perły Polskiej Gospodarki

11 grudnia na Zamku Królewskim w Warszawie odbyła się uroczysta Gala Pereł Polskiej Gospodarki, podczas której Perłę Honorową w dziedzinie nauki odebrał prof. zw. dr hab. Janusz Janeczek, kierownik Katedry Geochemii, Mineralogii i Petrografii UŚ, rektor UŚ w latach 2002–2008, a w kadencji 2005–2008 wiceprzewodniczący Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich, przewodniczący Rady ds. Bezpieczeństwa Jądrowego i Ochrony Radiologicznej, przewodniczący Rady Narodowego Centrum Nauki. Perły Honorowe przyznawane są wybitnym osobistościom i instytucjom uznanym za autorytety w dziedzinach: gospodarki, nauki, kultury oraz krzewienia wartości patriotycznych i społecznych. Wydarzenie organizowane jest przez anglojęzyczny miesięcznik ekonomiczny „Polish Market” będący magazynem promującym polską gospodarkę, a także naukę i kulturę w kraju i za granicą.

Wyróżnienia w konkursie Urzędu Patentowego RP

14 grudnia 2018 roku w Warszawie odbyła się gala wręczenia nagród w XVI edycji konkursów organizowanych przez Urząd Patentowy Rzeczypospolitej Polskiej (UPRP). Dr Małgorzata Kłoskiewicz z Sekcji Prasowej Uniwersytetu Śląskiego otrzymała wyróżnienie w kategorii informacja medialna za cykl artykułów opublikowanych na stronie internetowej uczelni i dostępnych pod adresem: www.us.edu.pl. Wyróżnienie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego otrzymała również mgr Agnieszka

Warmuzińska za pracę magisterską pt. „Prawo mody w świetle prawa własności intelektualnej” obronioną na Uniwersytecie Śląskim. Organizowane co roku konkursy UPRP są wydarzeniem ogólnokrajowym, którego celem jest wyróżnienie prac naukowych, projektów plastycznych, twórczości dziennikarskiej oraz filmowej poświęconych nowym zjawiskom i tendencjom związanym ze sferą ochrony własności intelektualnej.

Celem konkursu na informację medialną jest upowszechnianie wiedzy oraz podnoszenie świadomości społecznej dotyczącej ochrony własności przemysłowej oraz znaczenia tej problematyki dla rozwoju innowacyjności i kreatywności, zwłaszcza w działalności gospodarczej w Polsce. Inicjatywa wspierana jest przez Ministerstwo Przedsiębiorczości i Technologii, Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, a także przez środowiska opiniotwórcze.

Prawie 40 mln zł na projekt „Jeden Uniwersytet – Wiele Możliwości...”

Do dofinansowania przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju w ramach Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój Działanie 3.5 Kompleksowe programy szkół wyższych zakwalifikował się projekt Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach pt. „Jeden Uniwersytet – Wiele Możliwości. Program Zintegrowany”. Inicjatywa zakłada wieloobszarowe wsparcie dla uczelni, w tym wsparcie studentów, kadry naukowo-dydaktycznej i kadry administracyjno-kierowniczej. Przedsięwzięcie realizowane będzie od 1 października 2019 roku do 30 września 2023 roku. Wartość dofinansowania wynosi 39 575 144,70 zł. Realizacja projektu „Jeden Uniwersytet – Wiele Możliwości. Program Zintegrowany” przyczyni się do rozwoju Uniwersytetu Śląskiego, umożliwi wdrożenie zmian w zakresie zarządzania procesem kształcenia oraz organizacyjnym uczelni, a także, dzięki zaplanowanym w ramach przedsię-

wzięcia licznym wieloaspektowym działaniom, pozwoli podnieść istotne z punktu widzenia potrzeb rynku pracy, gospodarki i społeczeństwa, kompetencje zawodowe, komunikacyjne, analityczne i językowe studentów Uniwersytetu Śląskiego. Jednym z celów będzie również dostosowanie lub stworzenie nowych programów kształcenia ukierunkowanych na wyposażanie studentów w praktyczne umiejętności. Projekt umożliwi ponadto podniesienie kompetencji dydaktycznych kadry naukowo-dydaktycznej oraz rozwijanie kompetencji zarządczych kadry administracyjnej i kierowniczej, a także da szansę wdrożenia informatycznych narzędzi zarządzania. Inicjatywa pozwoli na włączenie posiadających osiągnięcia w pracy naukowej, zawodowej lub artystycznej wykładowców z zagranicy w prowadzenie zajęć oraz odbycie szeregu wizyt studyjnych czy staży zarówno przez studentów, jak i kadry naukowo-dydaktyczną.

Prof. Jerzy Łuczka członkiem Rady NCN

Prof. zw. dr hab. Jerzy Łuczka, kierownik Zakładu Fizyki Teoretycznej Uniwersytetu Śląskiego, otrzymał nominację na członka Rady Narodowego Centrum Nauki, którą tworzy 24 naukowców reprezentujących różne dyscypliny nauki. Do ich obowiązków należy m.in. określanie priorytetowych obszarów badań podstawowych oraz warunków przeprowadzania konkursów na projekty badawcze, ustalanie wysokości środków na nie przeznaczonych, a także ogłaszanie konkursów NCN. Członkowie rady, którzy wybierani są na czteroletnią kadencję, zostali powołani przez wicepremiera i ministra nauki i szkolnictwa wyższego dr. Jarosława Gowina. Uroczyste wręczenie nominacji odbyło się 17 grudnia 2018 roku w Krakowie. Prof. Jerzy Łuczka prowadzi badania dotyczące klasycznej i kwantowej fizyki statystycznej procesów nierównowagowych, podstaw fizycznych kwantowej informacji, nanofizyki oraz modelowania biologicznych i Brownowskich motorów molekularnych. Od 2012 roku pełni funkcję przewodniczącego Rady Fizyki Statystycznej i Nieli-

niowej w Europejskim Towarzystwie Fizycznym, jest również członkiem Liaison Scientists Network (Deutsche Forschungsgemeinschaft – Fundacja na rzecz Nauki Polskiej). Był członkiem Komitetu Fizyki Polskiej Akademii Nauk (w latach 2000–2002) oraz Komitetu Narodowego ds. Współpracy z Europejską Fundacją Nauki przy Prezydium PAN (w kadencjach 2003–2007 i 2007–2010). W 2013 roku został wyróżniony uniwersytecką nagrodą *Pro Scientia et Arte* przyznaną w uznaniu wybitnych dokonań na polu nauk ścisłych.

Koncert przedświąteczny

W niedzielę 16 grudnia 2018 roku w kościele Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Katowicach odbył się koncert przedświąteczny pt. „W radosnym oczekiwaniu...”. Do udziału w wydarzeniu zaprosili: JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. dr hab. Andrzej Kowalczyk, JE Biskup diecezji katowickiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce ks. dr Marian Niemiec oraz JE Arcybiskup metropolita katowicki ks. dr Wiktor Skworc. W programie znalazły się utwory chóralne a cappella oraz najpiękniejsze perły muzyki filmowej wykonane m.in. przez Chór Uniwersytetu Śląskiego „Harmonia”, Polską Orkiestrę Muzyki Filmowej, Hannę Okońską – sopran, Marka Antona – tenora, Łukasza Ratajczaka – tenora, Bartosza Jaśkowskiego – śpiew, ks. Przemysława Piotra Pasternaka – dyrygenta.

ISM daje głos

17 grudnia w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej w Katowicach odbył się wykład inauguracyjny nowej inicjatywy Kolegium Indywidualnych Studiów Międzyobszarowych UŚ pn. „ISM daje głos”. Kolegium ISM chce stworzyć dla nich przestrzeń wypowiedzi i spotkania ze słuchaczami. Organizowane w ramach inicjatywy prelekcje są otwarte dla wszystkich zainteresowanych, a uczestnictwo w nich jest bezpłatne. Gościem pierwszego spotkania był Filip Springer – reportażysta, pisarz i fotoreporter. ■

Fotoreportaż na str. 2

Opracowała Agnieszka Nęcka

Rozmowa z prof. dr hab. Ewą Wąchocką, kierownik Zakładu Teatru i Dramatu na Wydziale Filologicznym UŚ, z okazji 150. rocznicy urodzin Stanisława Wyspiańskiego

Myślenie teatrem

Malarz, rysownik, grafik, a także poeta, dramatopisarz, scenograf i reformator teatru – każda z tych ról sprawiła, że Wyspiański bezsprzecznie należy do panteonu polskich twórców.

■ 150. rocznica urodzin autora *Wyzwolenia* nie musi go przypominać, jego dramaty wciąż krążą po polskich scenach.

- Szczególnie widoczne to było w 2007 roku, w którym przypadała setna rocznica śmierci poety. Ogłoszony wówczas Rok Stanisława Wyspiańskiego był obchodzony niezwykle uroczysto, pojawiło się wiele interesujących inscenizacji. Ponieważ Wyspiański stawia reżyserom bardzo wysoką poprzeczkę, zdarza się, że w swoich przedstawieniach posługują się oni podwójną perspektywą, pokazując trudności z odczytaniem tekstów poety. Jedną z takich inscenizacji zaprezentował w roku jubileuszowym Piotr Cieplak w Teatrze Powszechnym w Warszawie, był to spektakl *Albośmy to jacy, tacy* oparty na kanwie *Wesela*. Już sam tytuł wydaje się wymowny. Od prapremiery w 1901 roku ten narodowy dramat był setki razy przetwarzany na niemal wszystkich polskich scenach teatralnych. Cieplak uznał jednak, że dziś Wyspiański jest gdzieś obok, jakbyśmy nie mieli do niego bezpośredniego dojścia, nie mieli klucza. Jedyne akt II, w którym pojawiają się Osoby Dramatu, duchy, Cieplak zrobił wręcz z realistycznym pazurem, widać to było zarówno w scenografii, kostiumach, jak i w tekście, w znacznie skróconych aktach I i III reżyser natomiast manifestacyjnie powraca do myślenia, jak duże mamy kłopoty z Wyspiańskim. Aktorzy nie komunikowali się, nie nawiązywali dialogu między sobą, recytowali swoje kwestie, opowiadali o tekście, nie przedstawiali siebie jako postaci. Wiele słów dochodziło z offu, jakby równocześnie odbywało się gdzieś inne przedstawienie. To, co zaproponował Cieplak, jest sposobem reaktywacji, porusza nasze myślenie, momentami prowokuje.

■ Niestety *Wesele* nie oparło się sztampie i trudno nie odnosić wrażenia, że dramat ten jakby skamieniał.

- Dlatego wielu reżyserów wciąż próbuje znaleźć do niego inny klucz, skupić się na problemach i pokazać, że przez szkolną lekturę i nie najlepsze przedstawienia Wyspiański stał się autorem, który nam „sklasycyzniał”..., ale współcześni twórcy teatralni nie godzą się na taką recepcję jego dramatów, stąd tak wiele spektakli, które niosą świeże spojrzenie, zmuszają do namysłu nad Wyspiańskim.

■ Nie brakuje nawet przedstawień, które wręcz bulwersują.

- To chyba zbyt mocne słowo. *Wesele* Anny Augusty-



Fot. Archiwum E. Wąchockiej

↑ Prof. dr hab. Ewa Wąchocka

wicz mogło niektórych krytyków i bardziej tradycyjnych odbiorców zdumiewać. Dziwiły zabiegi z tekstem czy odrzucenie folklorystycznego kolorytu, który reżyserka zastąpiła jednolicie czarną oprawą i jednostajnym, performatywnym tańcem; był to spektakl bardziej opowiadany niż interpretujący, ale zmuszał do myślenia.

■ Poszukujących kluczy do *Wesela* było i jest wielu.

- Jerzy Grzegorzewski w Teatrze Narodowym w Warszawie w 2000 roku wprowadził bardzo mocno pochylił się nad częścią folklorystyczną, stąd tak dużo śpiewów i tańca w jego spektaklu, ale nie była to zabawa ludowa. Dziwnie zamroczeni goście snuli się, przypominając bardziej Gombrowiczowską „kupę” niż weselników. Takie myślenie „pod włos”, poszukiwanie nowego spojrzenia na Wyspiańskiego dowodzi, jak bardzo jest aktualny.

■ Czy to znaczy, że twórcy *Wyzwolenia* nie grozi zestarzenie się?

- Dramatem, który bardziej niż *Wyzwolenie* opiera się czasowi, choć rzadko wystawianym, jest *Powrót Odysa*. Konrad walczy nie tylko o wyzwolenie narodowe, społeczne, ale także o autonomię. Ten sklejonny z literatury bohater chce się wywikłać z gestów, masek, które zostały mu narzucone. W *Powrocie Odysa* natomiast, kolejnej po *Achilleis* próbie reinterpretacji eposu Homera, Wyspiański podejmuje temat egzystencjalnego wymiaru istnienia. Jego *Odys* po rozprawieniu się z zalotnikami Penelopy odchodzi, nie dając się nagiąć do roli, która została mu przypisana. Dramaty naro-

dowe Wyspiańskiego można poddawać różnym re-interpretacjom, można je także odświeżać, dramaty egzystencjalne natomiast nie wymagają dodatkowych zabiegów, pozostają zawsze aktualne.

■ **Aby przekonać widza o aktualności dzieła, konieczne jest przenoszenie *Wesela z Bronowic do Belfastu*, ubieranie panien Dulskich w dzinsy?**

- Mechanizm tak pojmowanego współczesniania dotyczy nie tylko Wyspiańskiego. Zabiegi rekontekstualizacji, czyli przenoszenia czasu, w którym osadzona jest akcja sztuki, w inną przestrzeń, znane są nie od dziś. Szekspira przerzucano na przykład z wieku XVI do XIX. Tego typu współczesnianie trochę na siłę jest wszechobecne. Czy konieczne? Na to pytanie odpowiadają widzowie. Nie przypominam sobie dramatu Wyspiańskiego, który, osadzony w innej niż pierwowzór przestrzeni czasowej, wzburzyłby mnie. Pamiętam szereg kontrowersji, które wywołała *Kłótnia* w reżyserii Olivera Frljicia w Teatrze Powszechnym w Warszawie. W przedstawieniu tekstu *Kłótny* pozostało niewiele, akcja została przeniesiona w całkowicie współczesne realia, reżyser spowodował, że aktorzy uruchomili swoje własne doświadczenia. Nie jest to zabieg nowatorski, twórcy teatralni stosują go coraz częściej. Przedstawienie Frljicia miało niezwykle mocną wymowę. To rzadkość, aby ktoś z taką mocą mówił o polskich bolączkach, polskiej mentalności, polskich kompleksach, dlatego można wybaczyć użycie do tego celu tekstu Wyspiańskiego. Szokujący, poruszający finał na długo zapada w pamięć, tłumaczy go jednak akcja spektaklu. Jednym z pierwszych, który sięgnął po środki popkultury, aby wystawiać literaturę narodową i wpisał dramat w nowe konteksty, był Adam Hanuszkiewicz w Teatrze Narodowym. Jego słynna *Balladyna*, w której Goplana wjeżdża na scenę na motocyklu, zapoczątkowała ten pochód do współczesności. W 1974 roku Hanuszkiewicz bulwersował, dziś już nawet daleko idąca ingerencja w tekst nikogo nie zaskakuje. Wyspiański daje bardzo wiele możliwości interpretacyjnych. Bywa, że w didaskaliach bardzo precyzyjnie rozpisuje sytuacje, ale jednocześnie w natchnionym pomysłu pozwala na ogromną swobodę twórczą, nie ogranicza reżyserów.

■ **Wyspiański, wystawiając w krakowskim teatrze *Dziady* Mickiewicza, też znacznie skrócił tekst, pozbawił go m.in. wątku mesjanistycznego, także więc dokonał „operacji” na klasyku.**

- Tu raczej zadziałał mechanizm cenzury. W 1901 roku nie mógł sobie pozwolić na pełną inscenizację, co nie zmienia faktu, że jego adaptacja była dosyć swobodna, choć trzeba przypomnieć, że było to przedstawienie okolicznościowe. *Dziady* w inscenizacji Wyspiańskiego to klasyczny przykład teatru naturalistycznego. Z perspektywy tego spektaklu widać, jak niemal epokowego skoku dokonał w kolejnych dziełach, jak ogromna zmiana nastąpiła w jego myśleniu teatralnym. Kiedy w 1973 roku wystawiał *Dziady* Konrad Swinarski, też uruchomił styl naturalistyczny, zachował jednak swoisty dystans.

■ **Na czym polegało to nowatorskie myślenie o teatrze?**

- Dla mnie Wyspiański jest zawsze autorem, który pisząc dramaty, jednocześnie wszystko przepuszcza przez siebie. Słowa: *Teatr mój widzę ogromny,/wielkie powietrzne przestrzenie,/ludzie je pełnią i cienie,/ja jestem grze ich przytomny...* stanowią wykładnię jego myślenia o teatrze. Nie chodzi oczywiście o wielkość przestrzenną, ale przede wszystkim intelektualną i emocjonalną. Teatr, w którym nastąpi synteza wszystkich sztuk: literatury, muzyki, malarstwa, tańca, scenografii, a jednocześnie teatr tak wyraźnie wysnuty z osobistego doświadczenia, w którym bardzo silnie obecny jest podmiot autorski. O takim rozumieniu teatru świadczą m.in. zabiegi prowadzące do upoetycznienia didaskaliów, czego najlepszym przykładem jest *Wyzwolenie*. Nowoczesność myślenia o teatrze polega na tym, że odchodząc od teatru werystycznego, iluzyjnego, zarazem mniej lub bardziej uświadamia publiczności, że to jest teatr. Mniej – kiedy mamy do czynienia z fantazyjną stylizacją, taką jak np. w *Legendzie*, w której tworzy obrzędowe widowisko, czy w *Bolestawie Śmiałym*, *Skalce* wyraziście stylizowanych na staropolszczyznę; bardziej – kiedy odwołuje się do podwójności i tworzy teatr w teatrze, jak w *Wyzwoleniu* czy *Nocy listopadowej*.

■ **Premiera *Warszawianki* w listopadzie 1898 roku, utworu, którym Wyspiański zadebiutował w teatrze jako dramatopisarz, była przełomowa.**

- Teatr, który wówczas pokazał, był rzeczywiście zupełnie inny, antyiluzjonistyczny, w którym znaczenie miały wszystkie środki wyrazu. Krytycy współcześni Wyspiańskiemu – Brzozowski, Lack, Ortwin... – natchmiast podchwycili tę nowoczesność, czyli to, co znakomicie współgrało z tendencjami, które pojawiły się na Zachodzie, m.in. z koncepcją Wagnera ujmującą teatr (dramat muzyczny) jako syntezę sztuk. Za sprawą Leona Schillera Wyspiański nie tylko stał się twórcą reformy teatru w Polsce, ale także jego wizja teatru przekroczyła granicę. Schiller w 1909 roku ogłosił bowiem w „The Mask”, piśmie redagowanym przez Gordona Craiga (ojca wielkiej reformy teatru), artykuł pt. *The New Theater in Poland: Stanisław Wyspiański*. Ta wykładnia Schillera chyba najmocniej odcisnęła się na myśleniu o Wyspiańskim jako reformatorze teatru, Schiller zobaczył bowiem w twórcy *Warszawianki* ucieleśnienie idei Craiga.

■ **Podobnie postrzegał Wyspiańskiego Witkacy.**

- W dwudziestoleciu międzywojennym o Wyspiańskiego spierały się i próbowały go zawłaszczyć różne stronnictwa polityczne. Bardzo silna – i to ona stała się w owym czasie dominująca – była orientacja konserwatywno-narodowa, która okrzyknęła Wyspiańskiego czwartym wieszczem. Nie podobało się to Witkacemu. Sam był autorem poszukującym w sztuce czystej formy, uznał więc Wyspiańskiego za twórcę bliskiego sobie, właśnie ze względu na ideę teatru artystycznego. Przypieczętował tę ocenę w 1937 roku, publikując artykuł *Czysta forma w teatrze Wyspiańskiego*. Autor

Szewców nie chciał widzieć w twórcy *Akropolis* pisarza, jak on to nazywał, wieszczowato-narodowego, ale artystę teatru. Przypominał więc, że Wyspiański myślał kategoriami teatralnymi, artystycznymi, że nie tyle był wieszczem, co wielkim artystą teatru.

■ **Dosyć skomplikowany był stosunek Wyspiańskiego do Mickiewicza, składał hołd wieszczowi, ale także z nim polemizował.**

- Jeszcze przed *Dziadami* Wyspiański przygotował *Apoteozę*, widowisko ku czci Adama Mickiewicza. Przedstawienie wpisane było w ciąg uroczystości poświęconych setnej rocznicy urodzin poety i poprzedzało odsłonięcie jego pomnika na krakowskim rynku. Kilka lat później, w 1903 roku, w *Wyzwoleniu* Wyspiański podejmuje wielką polemikę z..., otóż na pewno nie z Mickiewiczem, który w dramacie jest pewną figurą. To jest Mickiewicz, który zstępuje z pomnika, ale jest to Geniusz, który mówiąc po Różewiczowsku – zmarmurzał. Wyspiański ustami Konrada przeciwstawia się interpretatorom Mickiewicza, irytuje go recepcja jego twórczości, skostnienie jego myśli. Tę werwę polemiczną czuje się w wielu kwestiach Konrada, szczególnie w akcie z *Maskami*. Celem ataku nie jest Mickiewicz, lecz figura, która uosabia to zbiorowe uśpienie, marazm, stąd wyrowadzenie Geniusza i słowa Konrada: *poezjo precz, jesteś tyranem*. Wyspiański polemizuje z tymi, którzy zagarnęli myśl Mickiewicza i uczynili z niej tarczę, powołując się m.in. na mesjanizm, snują idee narodowe, usypiają, a wszystko to firmuje niestety Mickiewicz – i z taką właśnie recepcją próbuje się rozprawić Wyspiański.

■ **Może obawiał się, że nie uniknie losu Mickiewicza? Okrzyknięto go przecież czwartym wieszczem.**

- Tak, w *Wyzwoleniu* głosem Konrada Wyspiański sprzeciwia się ukłasyycznieniu, które sprawia, że myśl kostnieje. Jest więc swoistym paradoksem, że jego recepcja już w dwudziestoleciu międzywojennym pokazuje, iż nie uniknął tego losu. Jego także próbowano zamknąć w pewną formułę i zawłaszczyć, nawet zamazując czy łagodząc niewygodne sprzeczności zawarte chociażby w *Wyzwoleniu*, wybierając natomiast to, co było wygodne. Wyspiański jako artysta bardzo żywo myślący, radykalny i krytyczny wzbraniał się (pisze o tym w wielu listach) przed zamknięciem go w jednolitą formułę, czyli przed tym, co spotkało Mickiewicza.

■ **Czy twórca *Wyzwolenia* byłby zadowolony z recepcji Wyspiańskiego w XXI wieku?**

- Wyspiański, jak już powiedziałam, nie uniknął losu Mickiewicza, nad wieloma inscenizacjami jego dramatów ciąży przekonanie o nim jako uświęconym klasyku. Dlatego bardzo cenię tych reżyserów, którzy próbują, choć nie aż tak agresywnie, jak czynił to Wyspiański w odniesieniu do Mickiewicza, znaleźć taką drogę do Wyspiańskiego, która pokazuje, że jest to autor aktualny, mimo że trudny, a jeśli staje się łatwy, to tylko dlatego, że zostaje uproszczony. Nowoczesność myśle-

nia kategoriami teatru nie sprowadza się wyłącznie do wspomnianej już syntezy sztuk, ale utożsamia wiarę, że poprzez teatr można próbować coś zmienić, że teatr jest sztuką autonomiczną, można go eksponować jako medium i poddawać refleksji. Wyspiański używa teatru jako narzędzia wypowiedzi o współczesności Polski, o jednostce, lecz problematyzuje także samo narzędzie, samo medium. Cieplak i Augustynowicz idą właśnie tym tropem, starają się dostrzec myślenie o teatrze jako medium, które się zmienia i wymaga autorefleksji.

■ **Wędrowka po Europie (wielu artystów *fin de siècle'u* uległo tej modzie) natchnęła Wyspiańskiego myślą o stworzeniu dzieła totalnego, które jak katedra gotycka zdołałoby dotrzeć do kolejnych pokoleń, przekroczyć granice. Czy stworzył takie dzieło?**

- Pojmując totalność w kategoriach uniwersalności, bez wahania można stwierdzić, że znakomita większość jego dzieł przetrwała, a ponieważ stale wracają na sceny, byłyby to jednoznaczna odpowiedź dowodząca ich znaczenia dla kolejnych pokoleń. W kwestii przekraczania granic natomiast wyłania się problem, który dotyka nie tylko Wyspiańskiego, ale wielu polskich twórców, choćby naszych romantyków, których nierozzerwalny związek z polską problematyką znacznie zawęża grono odbiorców. Andrzej Wajda wprowadził wystawiał podczas Salzburger Festspiele w 1992 roku *Wesele* po niemiecku z niemieckimi aktorami, uważam jednak, że adaptacja dramatów Wyspiańskiego za granicą raczej nie jest możliwa, jest w nich bowiem zbyt dużo subtelności, lokalnych realiów, tak ważnych i czytelnych dla nas, Polaków, ale jednocześnie niezwykle trudnych do rozszyfrowania i zrozumienia dla obcych odbiorców. Sięgając natomiast do utworów, które mają wymiar tragedii antycznej, czyli *Sędziów* czy *Kłątwy*, bez wątpienia można powiedzieć, że mają one wartość uniwersalną. Miejsce akcji jest mniej ważne, istotą tych utworów są zagadnienia egzystencjalne, uwikłanie jednostki w tragedię, którą człowiek sam sobie potrafi zgotować, bądź niemożność uniknięcia losu, któremu nie można się przeciwstawić. W tych utworach, a także mimo narodowego charakteru w *Warszawiance*, jądrem pozostaje antyk, a ten jest ponadczasowy. Wyspiański jest wielogatunkowy, tworzy widowiska muzyczne, np. *Legendę*, tragedie – jak *Powrót Odysa*, wielkie dramaty narodowe: *Wesele*, *Noc listopadowa*, *Bolesław Śmiały*, ale to właśnie one są najbardziej nasze. Chory na Polskę, manifestujący odpowiedzialność artysty za los narodu, za człowieka, za Polaka, za przyszłą Polskę, Wyspiański jest jednocześnie artystą, który chciałby się od tego uwolnić, ma przecież świadomość, jak wręcz nieprawdopodobne talenty posiada. To wewnętrzne rozdarcie czyni go artystą tragicznym. Dla nas, Polaków, to, co stworzył, jest dziełem na miarę katedry Notre-Dame.

■ **Dziękuję za rozmowę.** ■

Od 29 listopada do 1 grudnia 2018 roku na Wydziale Nauk Społecznych UŚ odbywała się 14. Conference of Youth (COY)

Myśl globalnie, działaj lokalnie

Spotkanie zorganizowano przed 24. Konferencją Stron Ramowej Konwencji Narodów Zjednoczonych w Sprawie Zmian Klimatu (UNFCCC). Wydarzenie adresowane było do osób interesujących się zagadnieniami związanymi ze zmianami klimatycznymi oraz wszelkimi kwestiami dotyczącymi zmian środowiskowych.

on odbywa, organizowana jest Konferencja Młodych (Conference of Youth). 14. edycję konferencji gościliśmy na Uniwersytecie Śląskim. Jej organizatorem byli przede wszystkim studenci, w tym przedstawiciele Samorządu Studenckiego UŚ, a także pracownicy naszej uczelni. Była wspierana przez ponad 100 wolontariuszy – studentów UŚ i innych szkół wyższych.

klimatu na każdą część świata, dowiedzieć się jakie zagrożenia ze sobą niosą, jakie są potrzeby mieszkańców i ich doświadczenia w zakresie działań ekologicznych.

Celem COY14 było umożliwienie młodym ludziom z całego świata poznanie się nawzajem, budowanie sieci kontaktów, inicjowanie wspólnych projektów na rzecz klimatu, ale także dzielenie się doświadczeniami, do-

brymi praktykami oraz wynikami badań. Trzydniowy program wypełniony został wykładami, prezentacjami, warsztatami i dyskusjami. Wśród tematów, które zajmowały uczestników konferencji, była np. ochrona lasów w Ameryce Południowej, wpływ produkcji mięsa i futer na klimat, sposoby finansowania działalności ekologicznej, opisy kampanii ekologicznych, prezentowane też były programy edukacyjne z zakresu ekologii dla dzieci i młodzieży.

Uczestnicy COY14 akredytowani na COP24 opracowali wspólne stanowisko w sprawie wytycznych dla porozumienia paryskiego, ujęte w dokumencie końcowym uroczyste przekazane podczas ceremonii

zamknięcia konferencji gościom specjalnym, którymi byli przewodnicząca Zgromadzenia Ogólnego ONZ María Fernanda Espinosa, sekretarz wykonawcza UNFCCC Patricia Espinosa oraz prezydent COP24 Michał Kurtyka.

14. Konferencja Młodych była wydarzeniem niezwykłym, udowodniła, jak wielką siłę mają młodzi ludzie na całym świecie i jak wiele mogą zrobić dla naszej planety. W tym kontekście hasło przewodnie tej konferencji „Myśl globalnie, działaj lokalnie” nabrało ciężaru i znaczenia. ■

Agnieszka Dunaj



Fot. Tomasz Kawka

↑ Uczestnicy ceremonii zamknięcia, w drugim rzędzie od lewej: prezydent Katowic dr Marcin Krupa, przewodnicząca Zgromadzenia Ogólnego ONZ María Fernanda Espinosa, sekretarz wykonawcza UNFCCC Patricia Espinosa, prezydent COP24 Michał Kurtyka i prorektor UŚ dr hab. prof. UŚ Tomasz Pietrzykowski

Temat działania na rzecz powstrzymania niekorzystnych zmian klimatycznych jest zagadnieniem szczególnie istotnym dla młodych ludzi z całego świata. Rządowa Konwencja Narodów Zjednoczonych w Sprawie Zmian Klimatu (UNFCCC), inicjująca coroczne Conference of Parties (COP) w 2005 roku dostrzegła duży potencjał w młodych ludziach i organizacjach pozarządowych, które skupiają ich wokół idei walki ze zmianami klimatycznymi. Wynikiem tego jest uznanie tej grupy za jedną z 9 istotnych grup społecznych z głosem doradczym w UNFCCC. Z inicjatywy młodych (YOUNGO) co roku bezpośrednio przed szczytem klimatycznym w mieście, w którym się

Konferencja Młodych co roku przyciąga rzesze młodzieży z całego świata – nie inaczej było w przypadku konferencji na Uniwersytecie Śląskim. Wzięło w niej udział ponad 600 osób z ponad 90 krajów, w tym z: USA, Kanady, Niemiec, Czech, Austrii, Francji, Włoch, Hiszpanii, Szwecji, Norwegii, Indii, Pakistanu, Japonii, Chin, Wietnamu, Sri Lanki, Malesji, Filipin, Nowej Zelandii, Australii, Papui Nowej Gwinei, Wysp Salomona, Meksyku, Brazylii, Peru, Boliwii, Argentyny, Chile, Egiptu, Iranu, Kongo, Kenii, Nigerii, Namibii i in. Dzięki tak różnorodnemu pochodzeniu uczestników konferencji mieliśmy możliwość bezpośrednio poznać wpływ zmian

Od 2 do 14 grudnia w Katowicach odbywał się szczyt klimatyczny ONZ (COP24), najważniejsze globalne forum poświęcone światowej polityce klimatycznej

Uniwersytet Śląski dla klimatu

W ramach zorganizowanego w Katowicach szczytu poświęconego zmianom klimatu odbyła się 24. Konferencja Stron Ramowej Konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu (COP24) wraz z 14. sesją Spotkania Stron Protokołu z Kioto (CMP 14). W spotkaniach uczestniczyło 28 tysięcy osób, w tym reprezentanci państw, szefowie rządów, ministrowie, a także przedstawiciele biznesu, środowisk naukowych oraz organizacji pozarządowych. Globalnemu forum towarzyszyły liczne wydarzenia, organizowane również na terenie kampusu Uniwersytetu Śląskiego.



Fot. Tomasz Kawka

↑ Uczestnicy sympozjum pt. „Advancing Law & Governance Contributions to Climate Action under the Paris Agreement”, które odbyło się 7 grudnia na Wydziale Prawa i Administracji UŚ

Od 29 listopada do 1 grudnia na Wydziale Nauk Społecznych odbywał się 14. młodzieżowy szczyt klimatyczny – Conference of Youth (COY14). Konferencja COY miała służyć wymianie doświadczeń, budowie sieci kontaktów, tworzeniu kreatywnych rozwiązań oraz zdobywaniu innowacyjnej wiedzy. Program spotkania obejmował sesje merytoryczne, panele dyskusyjne oraz warsztaty. Uczestnicy omawiali kluczowe problemy polityki klimatycznej zarówno w wymiarze regionalnym, jak i globalnym, a w sesji podsumowującej udział wzięli: przewodnicząca zgromadzenia ogólnego ONZ María Fernanda Espinosa, sekretarz wykonawcza UNFCCC Patricia Espinosa oraz sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska Michał Kurtyka – pełniący funkcję prezydenta COP24.

Tuż przez rozpoczęciem szczytu klimatycznego, 30 listopada, na Wydziale Teologicznym odbyła się konferencja pt. „W trosce o wspólny dom: chrześcijanin na drogach ekologii”. W programie wydarzenia znalazła się sesja plenarna poświęcona zagadnieniom związanym m.in. z porozumieniem paryskim, szczytem klimatycznym COP24 w Katowicach oraz nauczaniem Kościoła w kontekście

ochrony środowiska naturalnego na Górnym Śląsku. Uczestnicy mogli wziąć udział w dyskusjach prowadzonych w ramach sesji panelowej dotyczącej duchowości, edukacji czy ascezy ekologicznej, a także w czterech panelach specjalistycznych. Organizatorami wydarzenia byli Wydział Teologiczny UŚ oraz Fundacja Renovabis.

W harmonogramie spotkań towarzyszących szczytowi klimatycznemu znalazły się konferencje, sympozja oraz spotkania poświęcone polityce klimatycznej, które odbywały się od 6 do 13 grudnia na terenie Uniwersytetu Śląskiego.

6 grudnia na Wydziale Nauk o Ziemi Uniwersytetu Śląskiego w Sosnowcu zorganizowano sesję popularnonaukową „W cieniu szczytu COP24 – w centrum polarnym”. Uczestników spotkania przywitał przewodniczący Centrum Studiów Polarnych prof. zw. dr hab. Jacek Jania, który wygłosił prelekcję pt. „Jak lodowce Arktyki reagują na zmiany klimatu”. Kolejni prelegenci opowiadali o badaniach polarnych, pracach i planach Centrum Studiów Polarnych oraz programie EduArctic.

Jednym z wydarzeń współorganizowanych przez Uniwersytet Śląski,

które odbyło się 7 grudnia na Wydziale Prawa i Administracji UŚ, był Dzień Prawa dla Ochrony Klimatu i Zarządzania Klimatem 2018 (Advancing Law & Governance Contributions to Climate Action under the Paris Agreement), sympozjum, w którym udział wzięli światowej sławy przedstawiciele nauki oraz instytucji międzynarodowych działających na rzecz ochrony klimatu. Celem spotkania była dyskusja nad zapewnieniem synergii na rzecz budowania potencjału i współpracy w obszarze badań nad zmianami klimatu, wymiana wiedzy, pomysłów, doświadczeń pomiędzy specjalistami reprezentującymi różne dziedziny prawa oraz zarządzania.

10 grudnia również na Wydziale Prawa i Administracji UŚ, odbyło się seminarium „Safeguarding our Climate, Advancing our Society” organizowane przez Polską Akademię Nauk, Papieską Akademię Nauk oraz Krajowe Centrum Badań Naukowych (CNRS). W programie seminarium znalazły się panel dyskusyjny, a także trzy sesje tematyczne poświęcone m.in. wynikom najnowszych badań dotyczących zmian klimatycznych oraz wyzwaniom wynikającym z tych przemian w wymiarze technologicznym, ekonomicznym i społecznym.

Jednym z prelegentów był prof. zw. dr hab. Jacek Jania z Wydziału Nauk o Ziemi UŚ, przewodniczący Centrum Studiów Polarnych (CSP).

Jedną z inicjatyw towarzyszących katowickiemu szczytowi klimatycznemu był 4 per 1000 Initiative Day, zorganizowany przez 4 per 1000 Initiative: Soils for Food Security and Climate we współpracy z Uniwersytetem Śląskim. Program wydarzenia obejmował sesję otwierającą, trzecie forum partnerów Inicjatywy połączone z sesjami plenarnymi i pracą w grupach roboczych, a także czwarte posiedzenie konsorcjum Inicjatywy. Spotkanie było okazją do podzielenia się doświadczeniami oraz określenia strategii na nadchodzące lata. Międzynarodowa inicjatywa „4 per 1000” została zapoczątkowana w 2015 roku podczas COP21. Zrzesza podmioty z sektora publicznego oraz prywatnego i zachęca do wspierania działań lub programów badawczych mających na celu ochronę gleb. Umożliwia także członkom dzielenie się najlepszymi praktykami. Organizacja angażuje się w wielostronne działania na rzecz lepszego zarządzania węglem w glebie w celu zwalczania ubóstwa i braku bezpieczeństwa żywnościowego, przyczyniając się jednocześnie do adaptacji i dostosowania do zmian klimatu poprzez łagodzenie emisji, a także międzynarodowy program współpracy badawczej i naukowej. 4 promile na 1000 odpowiada rocznej stopie wzrostu zasobów węgla w glebie, co umożliwia zatrzymanie wzrostu stężenia CO₂ wynikającego z działalności człowieka w atmosferze. Spotkanie z udziałem przedstawicieli rządów, międzynarodowych organizacji i stowarzyszeń odbyło się 13 grudnia na Wydziale Prawa i Administracji UŚ.

Inicjatywą towarzyszącą COP24 była akcja „Uniwersytet Śląski dla klimatu”, której partnerem były Koleje Śląskie. Jej celem było zaprezentowanie społeczności regionu projektów badawczych naukowców z Uniwersytetu Śląskiego podejmujących w swej pracy zagadnienia związane ze zmianami klimatu. W ramach akcji przygotowano specjalną publikację *Uniwersytet Śląski dla klimatu*, w której znalazły się abstrakty kilkudziesięciu wybranych projektów. Przygotowano również szereg ciekawostek związanych z tematem klimatu (opracowanych przez



Fot. Agnieszka Szymala

Patricia Espinosa, sekretarz wykonawcza UNFCCC, podczas sympozjum „Safeguarding our Climate, Advancing our Society”, które odbyło się 10 grudnia na Wydziale Prawa i Administracji

naukowców z UŚ), które w postaci kolorowych plasz wyświetlane były na ekranach w pociągach Kolei Śląskich.

Uniwersytet Śląski Dzieci we współpracy z Katowicami Miastem Ogrodów Instytucją Kultury im. Krystyny Bochenek oraz Theater Bonn i organizacją Save The World opracowały projekt pt. „Chrońmy Świat! Kształtowanie postaw poznawczych, proekologicznych i prospołecznych wśród uczniów”, na który złożyły się m.in. wykłady popularnonaukowe i spektakl teatralno-taneczny. Przedsięwzięcie adresowane było przede wszystkim do dzieci i młodzieży szkół podstawowych, klas gimnazjalnych oraz szkół ponadgimnazjalnych województwa śląskiego. Wydarzenie odbyło się 14 grudnia w Sali Koncertowej Katowic Miasta Ogrodów, a wśród wykładowców znaleźli się naukowcy z Uniwersytetu Śląskiego oraz Nick Nuttall, były korespondent ds. środowiska „The Times of London”, rzecznik prasowy i dyrektor ds. komunikacji Ramowej Konwencji ONZ Zmian Klimatu w latach 2014–2015, oraz muzyk i reżyser teatralny Bernadette La Hengst, wystąpił również Chór Uniwersytetu Śląskiego Dzieci Gioia i Laboratorium Ekspresji Dziecięcej oraz Mała Akademia Teatru i Tańca Flooreski Uniwersytetu Śląskiego Dzieci. Wydarzeniem towarzyszącym szczytowi klimatycznemu w Katowicach była międzynarodowa wystawa plakatu ekologicznego „Ekoplakat”, która można było oglądać na

Wydziale Prawa i Administracji oraz w rektoracie Uniwersytetu Śląskiego. „Ekoplakat” to projekt, którego celem jest aktywizowanie środowisk odbiorców i twórców do propagowania ekologii, zasad zrównoważonego rozwoju i ochrony środowiska poprzez komunikat wizualny, jakim jest plakat. W przedsięwzięcie, które zainicjowane zostało w 2006 roku, zaangażowany jest Instytut Sztuki Uniwersytetu Śląskiego. Autorami plakatów prezentowanych podczas pierwszej wystawy byli wyłącznie pracownicy naukowo-dydaktyczni, profesorowie i wykładowcy Instytutu Sztuki UŚ. W kolejnych edycjach do projektu dołączyli studenci – najpierw z Uniwersytetu Śląskiego, następnie

z innych szkół wyższych. Obecnie wystawa ma zasięg międzynarodowy. Cztery lata temu wystawa przybrała formę konkursu, od tego czasu autor najlepszej pracy studenckiej otrzymuje Statuetkę im. Profesora Artura Starczewskiego – nieżyjącego profesora, artysty, projektanta i pedagoga związanego z Wydziałem Artystycznym UŚ w Cieszynie. Każda edycja wystawy porusza inne zagadnienia z zakresu ekologii. Ostatnia dotyczyła zmian klimatycznych, poprzednie poświęcone były problemom związanym z odnawialnymi źródłami energii, zjawiskiem niskiej emisji czy chorobami cywilizacyjnymi – stresem i depresją. Kuratorem wystawy był dr hab. Tomasz Kipka z Zakładu Projektowania Graficznego UŚ.

Warto wspomnieć także o innowacyjnym kontenerze CUBE365 stworzonym przez Stowarzyszenie UTOPIA, którego misją jest wspieranie przedsiębiorczości opartej na zrównoważonym rozwoju poprzez prowadzenie badań i promowanie innowacyjnych projektów. Jednym z pierwszych celów stowarzyszenia jest stworzenie Utopia World, czyli wielofunkcyjnych wiosek zbudowanych ze specjalnie zaprojektowanych kontenerów. Podczas COP24 na terenie kampusu Uniwersytetu Śląskiego znajdowały kontenery CUBE365 przywiezione z Valais (region w Szwajcarii). ■

Agnieszka Sikora

30 listopada na Wydziale Teologicznym UŚ odbyła się międzynarodowa konferencja ekologiczna pt. „W trosce o wspólny dom. Chrześcijanin na drogach ekologii”

Ekologia – droga przyszłych pokoleń

Przy okazji szczytu klimatycznego ONZ (COP24), którego organizacją przypadła w tym roku Katowicom, Wydział Teologiczny Uniwersytetu Śląskiego wraz z Fundacją Renovabis zorganizował międzynarodową konferencję ekologiczną na temat obecnego stanu środowiska, potrzeb jego zrównoważonego rozwoju, oddziaływania gospodarki naturalnej na kondycję człowieka oraz czynników zagrażających dalszej ekspansji przyrody.

Spotkanie zainaugurował dziekan Wydziału Teologicznego ks. dr hab. prof. UŚ Antoni Bartoszek, witając przybyłych gości i wyrażając swoją wdzięczność inicjatorom za zorganizowanie tak ważnego przedsięwzięcia. Następnie dr Markus Ingenlath, przewodniczący Fundacji Renovabis, otworzył konferencję krótką przemową, w której ścieżkę wytyczaną przez ekologię nazwał drogą przyszłych pokoleń.

– Niemcy, którzy stawiają na ekologię, i Polacy, którzy korzystają z kopalnianych źródeł energii, borykają się z tymi samymi problemami – powiedział. – Aby otrzymać wspólne dla wszystkich rozwiązanie, jakim jest zmniejszenie zanieczyszczenia środowiska, potrzebne jest wspólne przebadanie metod niezbędnych do uzyskania dogodnego dla wszystkich rozwiązania.

Słowa uznania za podjęcie się tematyki ochrony środowiska wyraził także prezydent Katowic dr Marcin Krupa, który powiedział:

– Wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za przyszłość. Dzięki połączeniu wrażliwości serca i racjonalnego myślenia możemy skutecznie działać na rzecz dobra klimatu i całego środowiska naturalnego.

W sesji plenarnej jako pierwszy mowę wygłosił ks. abp Wiktor Skworc, metropolita katowicki, który mówił o nauczaniu Kościoła w obronie człowieka i środowiska naturalnego na Górnym Śląsku.



Fot. Agnieszka Szymala

↑ Konferencja pt. „W trosce o wspólny dom: chrześcijanin na drogach ekologii” na Wydziale Teologicznym UŚ

– Górny Śląsk z racji bogactw naturalnych, które posiada, był przez długie lata obszarem rozwoju przemysłu ciężkiego, zwłaszcza wydobywczego, i miejscem intensywnej eksploatacji węgla kamiennego oraz koksującego. Apogeum tej eksploatacji nastąpiło w okresie planowanej gospodarki socjalistycznej, której celem była przede wszystkim produkcja bez zwracania uwagi na dobro robotników i kondycję środowiska. Kościół zawsze stawał w obronie ludzi pracy, kiedy nastąpiła taka konieczność, dlatego bacznie przyglądał się zachodzącym zmianom i ewentualnym planom. Podczas gdy nikt nie liczył się z bezpieczeństwem robotników i nie nadzorował warunków ich miejsc pracy, Ecclesia starała się przypominać o godności, zwłaszcza oddanych pracowników.

Arcybiskup odniósł się także do wątków historycznych Śląska i kopalni, które przez intensywność eksploatacji wielokrotnie padały ofiarą śmiertelnych katastrof. Podkreślił, że Kościół nigdy nie zostawił człowieka w potrzebie. Dowodem na to są liczne apele biskupów katowickich do władz rządowych i partyjnych o zwiększenie troski o bezpieczeństwo pracy górników w kopalniach. Abp Skworc

nazwał Kościół społecznym pedagogiem, który przez swoją wspólnotową działalność pogłębiał solidarność społeczną, co ostatecznie zaowocowało powstaniem NSZZ Solidarność.

– W 1989 roku nastąpiła szczęśliwa zmiana systemu społeczno-ekonomicznego – kontynuował metropolita. – Obecnie instytucje Kościoła katolickiego na naszym terenie monitorują sytuację ekologiczną, aby człowiek był postrzegany integralnie, wraz z zapewnieniem mu opieki duchowej i materialnej. Troska o środowisko to troska o własne zdrowie. Kościół zachęca do kontemplatywnego stylu życia wolnego od konsumpcji i materializmu. Wbrew pozorom te małe uzależnienia są jednym z głównych przyczyn problemów ekologicznych.

Kolejnym mówcą był dr Paolo Conversi, sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej. Swoją wypowiedź rozpoczął od powołania się na encyklikę Ojca Świętego Franciszka *Laudato si'*.

– Klimat jest dobrem wspólnym. Zmiany globalne mają podstawowe znaczenie społeczne, polityczne i gospodarcze. Modyfikacja podstaw (fundamentu) niesie za sobą najważniejsze konsekwencje, bo dotyczące zasad etyki. To, jakie rezolucje

wprowadzi państwo, będzie skutkowało dobrem jego narodu. Tematyka dotycząca zanieczyszczeń środowiska nie może zostać przedstawiona jednorazowo. Należy ciągle podejmować tę problematykę na nowo, aby ostatecznie wypracować skuteczny system zapobiegający przyszłej degradacji. Jan Paweł II – wspomniął dr Paolo Conversi – był bardzo mocno zaangażowany w sprawy ekologii. Godność i piękno stworzenia, jak pisał w *Redemptor Hominis*, to kwestie społeczne związane z ochroną i zanieczyszczeniem środowiska. Człowiek jest dziś zagrożony przez to, co sam stworzył, planeta zaś domaga się uczciwości. Dzisiejsze czasy potrzebują promocji kultury porządku, rozsądku i etyki – to poważne wezwania na skalę globalną.

Na zakończenie swojego wystąpienia dr Paolo Conversi zauważył potrzebę obrania nowego, prawidłowego kursu przyjaznego gospodarce naturalnej.

– Religia uczy zrównoważonego rozwoju zarówno do walki z ubóstwem, jak i niebezpiecznymi zmianami klimatu. Powrót do Kościoła to powrót do troski o wspólne dobro wszystkich ludzi, jak i samego środowiska.

Ostatnim prelegentem sesji był prof. dr hab. Jan Szyszko, którego referat dotyczył porozumienia paryskiego, pierwszego w historii dokumentu prawnie przedstawiającego międzynarodowy konsensus dotyczący spraw klimatycznych (uchwalony w grudniu 2015 roku w Paryżu). Moderatorem sesji był Sylwester Strzałkowski, redaktor radia eM.

Główny panel konferencji został poprowadzony przez red. Dominikę Szczawińską z radia eM. W tej części jako pierwszy wystąpił o. dr Jacek Poznański SJ z referatem „Jak konstruować chrześcijańską duchowość wrażliwą na problemy środowiska przyrodniczego?”. Przedstawił w nim wskazówki dla duchowości chrześcijańskiej oparte o treść dokumentu *Laudato si'*.

– Duchowość zawiera w sobie zarówno praktykę życia duchowego, jak i usystematyzowaną refleksję nad nim. Ekologia, nad którą dziś obradujemy, jest jedną z wielu duchowości, której zadaniem jest uwrażliwienie pozostałych duchowości na dobro przyrody i człowieka. *Laudato*



Fot. Agnieszka Szymala

Dr Paolo Conversi z watykańskiego Sekretariatu Stanu

si' – podkreślił o. Poznański – mówi o potrzebie wewnętrznego nawrócenia ekologicznego. Moim zdaniem nawrócenie chrześcijanina pozostanie niedopełnione, jeśli nie zajdzie w nim również metanoja ekologiczna.

Kolejne prelekcje koncentrowały się wokół edukacji i wychowania młodych do należytego poszanowania przyrody. Pierwszy wypowiedział się na ten temat dr Luca Fiorani, włoski fizyk, specjalista w dziedzinie fizyki ogólnej, spektroskopii laserowej, dydaktyki fizyki i fizyki klimatu, prezes ekologicznej inicjatywy EcoOne. W swoim wystąpieniu mówił o metodach edukacyjnych dotyczących środowiska naturalnego w nauczaniu dzieci, młodzieży i dorosłych.

– Szacunek do środowiska to rodzaj nauki, który należy przedstawiać dzieciom od samego początku ich edukacji. EkoOne to inicjatywa ruchu Focolare podjęta w 2008 roku. Celem każdego wychowania jest zdrowa nauka, która będzie przyjazna dzieciom i tym samym bardziej przyswajalna – przedstawiał dr Fiorani.

Zespół EkoOne zaleca dzieciom edukację przez bajki o charakterze naukowym, ukazywanie zjawisk fizycznych (np. fotosyntezy czy recyklingu) w przeprowadzanych doświadczeniach i obserwacjach dostępnych podczas corocznie organizowanych festiwali nauki. Dla nastolatków są aranżowane kampanie skierowane do środowisk, w których znajdują się młodzi, głównie do rodzin i szkół. Są one wzorowane na pewnego rodzaju „kontraktach” z na-

turą – młody człowiek podpisuje pakt o oszczędzaniu energii, rezygnując z korzystania z urządzeń elektronicznych na parę godzin w ciągu dnia. Zaoszczędzona energia jest przeliczana na kwotę pieniężną, którą wrzuca do swojej skarbonki. To nie tylko lekcja ekologii, ale również oszczędzania. Najstarsza grupa obserwatorów uczy się razem ze swoimi dziećmi, uczęszczając wspólnie z nimi na organizowane wydarzenia i praktykowanie zasłyszanych tam treści w życiu codziennym.

Dalsze wystąpienia na temat edukacji ekologicznej zaprezentowali ks. abp dr Ludwig Schick, niemiecki duchowny katolicki, oraz ks. dr hab. Roman Buchta z Wydziału Teologicznego UŚ. Ostatnim gościem tej części był prof. dr hab. inż. Stanisław Prusek, który wystąpił z referatem pt. „Działania Głównego Instytutu Górnictwa w zakresie zwalczania niskiej emisji”.

Druga część programowa składała się z czterech paneli specjalistycznych. Tytuł i charakter każdego z nich odpowiadał jednej cnotcie (miłosierdzia, roztropności, umiarkowania i sprawiedliwości). Moderatorem panelu „Cnota roztropności: węgiel, paliwa kopalne oraz inne źródła ciepła i elektryczności” był rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. dr hab. Andrzej Kowalczyk, prelegentami zaś ks. dr hab. Grzegorz Polok z tematyką etyki biznesu i wolności gospodarczej, dr Zygmunt Łukaszczyk, który przedstawił informacje o wpływie spalin pochodzących z niskiej jakości węgla na środowisko i alternatywnych (ekologicznych) metodach grzewczych, i prof. dr Andreas Lzschel, ekonomista, który mówił o przyszłych możliwych systemach energetycznych stosowanych dla złagodzenia postępujących zmian klimatycznych, głównie wzrostu temperatury, emisji CO₂ i gazach cieplarnianych emitowanych do atmosfery.

Konferencję zakończyła wycieczka do zabytkowej Kopalni Węgla Kamiennego Guido w Zabrze. Zarówno goście, jak i uczestnicy mieli możliwość zwiedzania sztolni Królowa Luiza, którą poprzedził występ górniczej orkiestry Kopalni Guido oraz śląski poczęstunek. ■

Katarzyna Stołpiec

Dr Włodzimierz Łapot z Katedry Geochemii, Mineralogii i Petrografii bada kamienie jubilerskie

Diamenty z make-upem

Gemmologia – nauka o kamieniach szlachetnych i ozdobnych stosowanych w jubilerstwie i zdobnictwie – jest dyscypliną stosunkowo młodą. Jej początki sięgają końca XIX wieku, opisy kamieni szlachetnych odnaleźć można jednak już w *Biblii* czy *Illiadzie* i *Odysei*. Posiadanie diamentów, rubinów, szmaragdów czy szafirów od starożytności było synonimem bogactwa. Diament *Cullinan* zdobi brytyjskie berło królewskie, *Orłów* umieszczony został w berle carów rosyjskich, najpiękniejsze okazy można podziwiać w muzeach na całym świecie. Niebotyczne ceny kamieni uruchomiły rynek imitacji, a szlachetny diament „zyskał” degradując jego ponadczasową wartość sentymentalną miano diamentu inwestycyjnego.

Doktor Włodzimierz Łapot z Katedry Geochemii, Mineralogii i Petrografii na Wydziale Nauk o Ziemi UŚ jest absolwentem Uniwersytetu Wrocławskiego, gdzie ukończył studia geologiczne i obronił pracę doktorską na Wydziale Nauk Przyrodniczych. Ze śląską Alma Mater związany jest od 40 lat. Już w czasach studenckich interesował się kamieniami szlachetnymi, choć, jak podkreśla, nazwa ta jest nieprecyzyjna i w świetle dzisiejszej wiedzy należy posługiwać się terminem *kamienie jubilerskie*. Choć od geologii do mineralogii stosowanej jest niewielki krok, z czasem zapewne młodzieńczą fascynację pochłonęłyby codzienne obowiązki zawodowe, gdyby nie spotkanie z prof. Kazimierzem Maślankiewiczem, ówczesnym szefem Zakładu Mineralogii i Petrografii Uniwersytetu Wrocławskiego, znakomitym geologiem, mineralogiem i twórcą polskiej gemmologii.

– Miałem ogromne szczęście, ponieważ był to ostatni rok pracy profesora Maślankiewicza na uniwersytecie, a gemmologia była jego pasją życiową. Jeszcze przed II wojną światową, w 1932 roku, został mianowany naczelnikiem Krakowskiego Urzędu Probierczego, a w 1945 roku organizował służbę probierczą w Polsce, preferując kontrolę rynku nie tylko metali, ale także kamieni szlachetnych. Niestety w latach późniejszych przepis ten prze-

padł i do chwili obecnej urzędy skupiają się jedynie na metalach szlachetnych, pomijając kamienie. Profesor był autorem pierwszej na rynku polskim książki na temat kamieni szlachetnych (*Kamienie szlachetne*, 1960) – wspomina dr W. Łapot.

Fascynacja gemmologią pozostawać jednak musiała w sferze pasji do czasu, kiedy żelazna kurtyna przestała dzielić nas od osiągnięć naukowych Zachodu. W 1996 roku adiunkt W. Łapot dzięki programowi Tempus wspierającemu współpracę między uczelniami krajów UE i krajów partnerskich (Polska była wówczas krajem partnerskim UE) odbył w Laboratoire de gemmologie Université de Nantes we Francji najpierw trzymiesięczny staż, a później dzięki uzyskaniu wysokiej oceny roczne szkolenie na temat instrumentalnej analityki gemmologicznej. Uzyskany tam w 1998 roku Diplôme d'Université de Gemmologie (DUG) był nie lada osiągnięciem, w trakcie trzydziestu lat funkcjonowania nantejskiej szkoły gemmologicznej ukończyło ją zaledwie 125 przybyszów z kilkunastu krajów.

– Wiele zawdzięczam prof. Bernardowi Lasnierowi kierującemu tą najlepszą w owych czasach szkołą gemmologiczną w Europie. To dzięki niemu znaczną część bardzo drogiego szkolenia pokryło Laboratorium w Nantes – dodaje naukowiec.

W 1999 roku dr W. Łapot wydał podręcznik pt. *Gemmologia ogólna* i wkrótce rozpoczął starania o stworzenie na Uniwersytecie Śląskim analitycznego laboratorium gemmologicznego. Jego wyposażenie uzyskał w 2006 roku, korzystając z grantu Unii Europejskiej („Doposażenie laboratorium gemmologicznego celem przekształcenia go w laboratorium certyfikujące”). Sosnowieckie laboratorium posiada m.in.: spektrometry FT-IR, VIS-NIR, PL, SAS 2000, dyskryminator UV, DiamondView, mikroskop gemmologiczny, immersjoskop, proporcjoskop, refraktomer gemmologiczny, spektroskop siatkowy, wagę hydrostatyczną, filtr Chelsea, dychroskop kalcytowy. Ta aparatura pozwala na kompleksową identyfikację kamieni syntetycznych, wykrywanie kamieni traktowanych, zarówno naturalnych, jak i syntetycznych, identyfikację pereł naturalnych i hodowanych, a także kamieni jubilerskich oraz ich imitacji. Laboratorium prowadzi także działalność szkoleniową i edukację gemmologiczną, którą wspiera kilkanaście publikacji naukowych autorstwa, kierującego nim dr. Włodzimierza Łapota, wśród nich są m.in.: *Diament. Praktykum gemmologiczne; Optyka kryształów dla geologów i gemmologów; Gemmologia szczegółowa. Vademecum; Gemmologia ogólna; Syntetyczne diamenty jubilerskie*, ale też informatory dla jubilerów, m.in.: *Diamenty jubilerskie traktowane; Rubiny i szafiry traktowane; Korallowce jubilerskie; Perły; Szmaragd i inne beryle jubilerskie*.

Dla laików określenia kamień naturalny, prawdziwy, sztuczny czy imitacja wydają się zrozumiałe, ale w rzeczywistości okazuje się, że wiedza ta jest powierzchowna.



Fot. Elżbieta Sztefeg

Dr Włodzimierz Łapot z Katedry Geochemii, Mineralogii i Petrografii UŚ

Wyrocznią w tej kwestii są tzw. *Blue Books*, wypracowane i stale aktualizowane przez Międzynarodowe Zrzeszenie Biżuterii, Jubilerstwa, Złotnictwa, Diamentów, Pereł i Kamieni (CIBJO).

Zgodnie z normami CIBJO wśród kamieni jubilerskich wyróżnia się dwie podstawowe kategorie – kamienie naturalne (powstałe bez ingerencji człowieka) oraz kamienie całkowicie lub częściowo wytworzone przez człowieka. Wiele problemów nomenklaturowych wiąże się z kamieniami jubilerskimi traktowanymi (franc. *traités*, czyli leczony) na różne sposoby. Kamienie jubilerskie naturalne poddane tym zabiegom wprawdzie pozostają nadal kamieniami naturalnymi, nabywca jednak musi być o tym poinformowany, ponieważ wartość kamieni traktowanych jest odpowiednio niższa.

Znacznie trudniejsze jest rozróżnianie kamieni całkowicie lub częściowo wytworzonych przez człowieka.

– Są to kamienie syntetyczne, sztuczne, składane, rekonstruowane oraz imitacje. Jubilerskie kamienie syntetyczne mają ten sam skład chemiczny, te same właściwości fizyczne i strukturę co ich naturalne pierwowzory. Różni je od kamieni naturalnych jedynie fakt, że zostały wytworzone z inicjatywy człowieka, tak więc diament, który powstał w laboratorium (syntetyczny), jest takim samym diamentem jak diament wydobyty w kopalni (naturalny). I z pewnością nie jest imitacją, jak czasem próbuje się to błędnie sugerować – wyjaśnia gemmolog.

Ważnym kryterium klasyfikacji kamieni syntetycznych jest metoda ich otrzymywania. Może to być uwzględniane w nazwie kamienia, np. diament HPHT, diament CVD, rubin Verneuille, szafir Chatham, aleksandryt Czochralski, szmaragd Biron.

Imitacją jest natomiast kamień, który jedynie wyglądem zewnętrznym lub efektami optycznymi próbuje lepiej lub gorzej naśladować kamień naturalny, różniąc się od niego zasadniczo składem chemicznym, własnościami fizycznymi lub strukturą.

Kamienie sztuczne, w odróżnieniu od syntetycznych, nie mają swoich naturalnych pierwowzorów. Zostały w całości zaprojektowane i wytworzone przez człowieka. Wyróżnia je szczególna formuła chemiczna, nieznaną z warunków naturalnych. Z kolei kamienie rekonstruowane powstają przez stopienie (bez późniejszej rekrytalizacji) lub takie sklejenie okruchów kamieni naturalnych, na ogół dość drobnych, by tworzyły spójną, jednolitą i zwartą całość. Nazwa takiego kamienia powinna być poprzedzona określeniem *rekonstruowany*, np. rekonstruowany bursztyn.

Kamienie składane powstają przez montaż dwu lub większej liczby elementów stanowiących uprzednio odrębne części. Mogą być one naturalne, syntetyczne lub sztuczne.

Tradycja upiększania kamieni jubilerskich sięga starożytności. Najstarsze metody polegające np. na nakładaniu na kamienie cienkich powłok nie wymagały dużych umiejętności i dosyć łatwo można je było wykryć. Postęp technologiczny XXI wieku spowodował w tej dziedzinie gigantyczne zmiany. Spektakularnym przykładem, zdaniem gemmologa, jest metoda, którą wykorzystał Zvi Yehuda z firmy Ramat Gan w Izraelu.

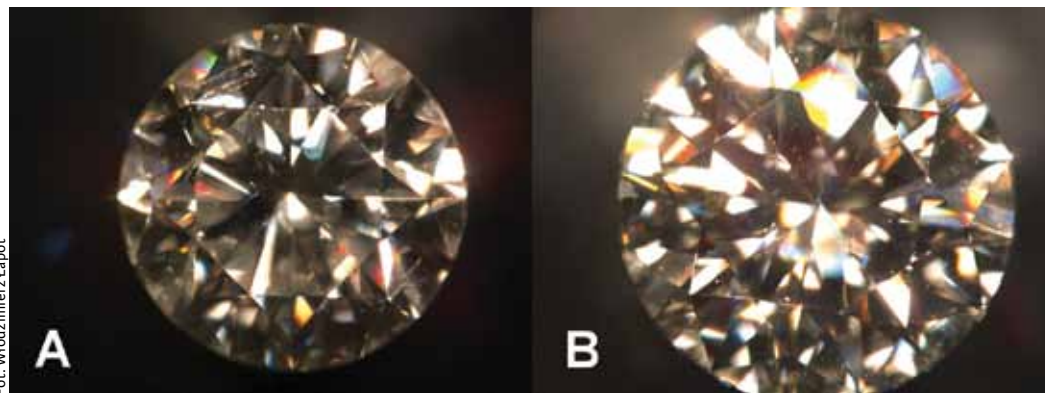
– Korzystając z osiągnięć inżynierii materiałowej, Yehuda zastosował pierwszą skuteczną metodę maskowania pęknięć w diamentach. Jak się potem okazało, poprawiane przez niego brylanty wprowadzane były sukcesywnie do obrotu rynkowego już od 1981 roku i przez ponad 5 lat pozostawały niezauważone. Dopiero naukowcy z Gemological Institute of America dostrzegli zabiegi, którym poddane były kamienie. Poprawianie diamentów metodą Yehudy często znacząco polepsza czystość brylantu i mimo protestów ekspertów są one dopuszczone do legalnego obrotu – podkreśla naukowiec.

Metoda ta zasługuje z pewnością na uznanie, kamuflaż pęknięć wymaga jednak pełnej informacji o dokonanych na brylancie make-upie, decyduje on bowiem o znacznym obniżeniu ceny kamienia. Rynek jubilerski korzysta z osiągnięć nauki. Jedne laboratoria pracują nad doskonaleniem metod traktowania kamieni, inne, jak laboratorium w Sosnowcu, nad ich wykrywaniem. Pewne jest, że pracy gemmologom nie zabraknie.

Dr Włodzimierz Łapot uczestniczy w pracach zespołu, którego celem jest stworzenie wspartego autorytetem państwa fakultatywnego systemu kontroli kamieni jubilerskich i dostosowanie prawa probierczego do potrzeb rynku jubilerskiego. Polska jest jednym z krajów, które jako państwo takiego nadzoru nie prowadzą. W związku z tym potrzebna będzie nowelizacja prawa probierczego, a nadzór nad rynkiem kamieni jubilerskich powierzony zostanie Urzędowi Probierczemu, który w tym celu utworzy odpowiednio wyposażone pracownie gemmologiczne i którym potrzebny będzie też odpowiednio przygotowany personel.

– Stawiamy na młodych. W związku z tym w bieżącym roku planujemy uruchomić na Wydziale Nauk o Ziemi Uniwersytetu Śląskiego specjalność gemmologia, która będzie

propozycją dla licencjatów z geologii ze wszystkich uczelni w Polsce zainteresowanych dalszym kształceniem na poziomie magisterskim w specjalności gemmologia, bardzo atrakcyjnej dziedzinie mineralogii stosowanej. ■



Fot. Włodzimierz Łapot

↑ Zdjęcie A – diament syntetyczny, wytworzony metodą HPHT. Zdjęcie B – diament naturalny

Maria Sztuka

Dr hab. Agata Burian z Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska bada rolę systemu waskularnego w tworzeniu wzorów u roślin

Architektura roślin

Zapewne każdy z nas, przyglądając się różnym liściom, dostrzegł na nich ciekawe wzory nerwów. Ich ułożenie jest powtarzalne, a przez to przewidywalne i charakterystyczne dla każdego gatunku roślin, podobnie jak układ samych liści na łodydze.

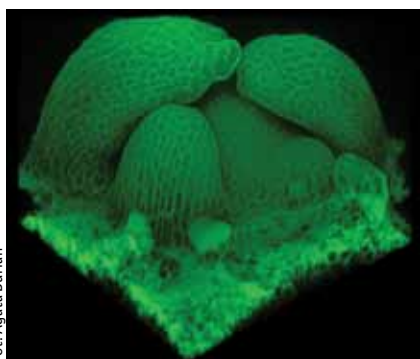
Dr hab. Agata Burian z Katedry Biofizyki i Morfogenezy Roślin Uniwersytetu Śląskiego w ramach projektu dofinansowanego przez Narodowe Centrum Nauki postanowiła zbadać, w jaki sposób wytwarzane są takie właśnie wzory i co determinuje ich powstawanie.

ciw siebie. Innym przykładem jest wierzba, w przypadku której z węzła wyrasta tylko jeden liść, a kolejne rosną w taki sposób, że łącząca je linia tworzy spiralę. Taki typ ulistnienia nazywany jest skrętoległym. Z kolei ulistnienie nakrzyżległe charakteryzuje pokrzywę, której liście wyrastają naprzeciw siebie, każda kolejna para w stosunku do sąsiedniej usytuowana jest jednak pod kątem 90°.

Ułożenie liści charakterystyczne dla poszczególnych gatunków tworzy zatem pewien wzór. Podobnie jest z tkanką waskularną liścia,

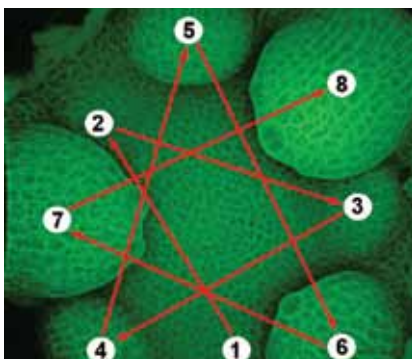
tu biolog postanowiła sprawdzić, jaką rolę odgrywa system waskularny w tworzeniu wzorów u roślin. Główną hipotezą badań jest to, że istniejące struktury determinują powstawanie nowych form, a źródłem informacji służącej tworzeniu kolejnych organów lub dalszemu ich rozwojowi jest właśnie system waskularny.

Tkanka waskularna składa się z komórek tworzących wiązki przewodzące występujące we wszystkich organach roślinnych, czyli w łodygach, korzeniach i liściach. To właśnie nimi transportowane są do or-

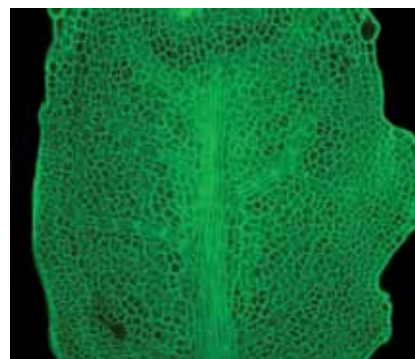


Fot. Agata Burian

↑ Wierzchołek pędu z liśćmi



↑ Ułożenie liści na wierzchołku pędu



↑ Wzór nerwów na liściu

Rośliny w przeciwieństwie do zwierząt nie potrafią się przemieszczać. W związku z tym musiały wykształcić inne mechanizmy, które pozwalają im dopasować się do środowiska, w którym żyją. Jednym z nich jest niezwykle złożony plan budowy podlegający ciągłemu rozwojowi i częściowo regulowany przez czynniki środowiskowe. Choć rośliny tworzą niezwykle skomplikowane struktury, ich poszczególne elementy okazują się jednak powtarzalne i przewidywalne.

Jeśli przyjrzymy się z bliska liściom wyrastającym z łodygi danej rośliny, możemy dostrzec pewną regularność w ich rozmieszczeniu. Okazuje się, że układ liści jest charakterystyczny dla poszczególnych gatunków. Na przykład u kasztanowca liście ustawione są naprzeciwległe, co oznacza, że dwa liście zawsze będą wyrastać naprze-

czyli układem nerwów głównych oraz bocznych, które możemy obserwować u poszczególnych gatunków. Układy nerwów zależą ściśle od kształtu liścia i ulegają rozwojowi w trakcie jego wzrostu. Układ siatkowy jest charakterystyczny na przykład dla bluszczu lub dębu, równoległy – dla liści traw.

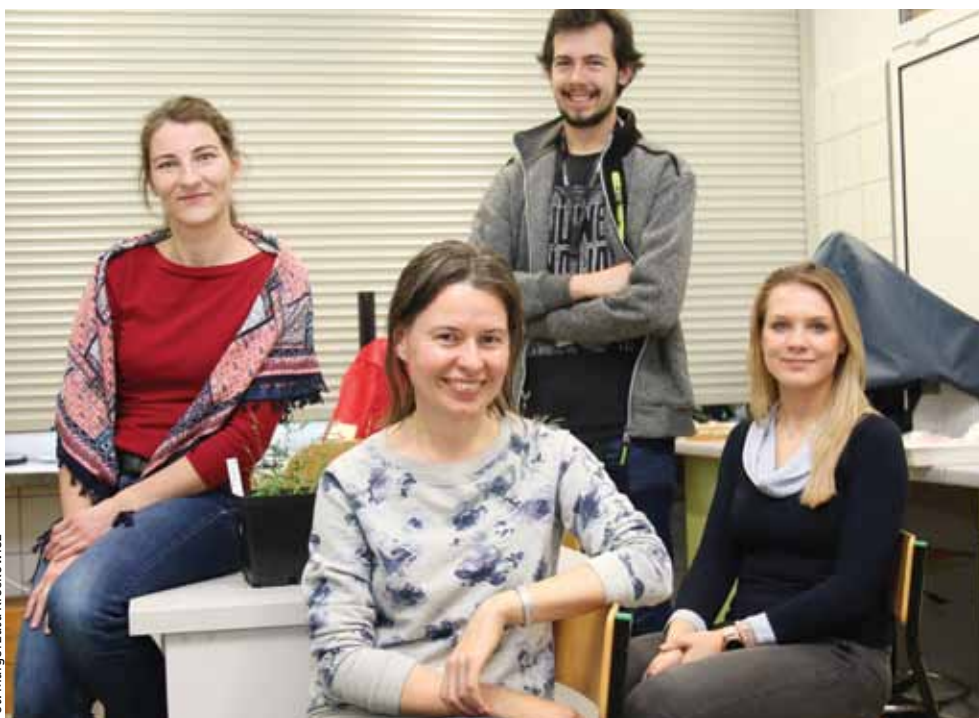
– Z jednej strony mamy niezwykle złożony plan budowy rośliny, z drugiej – potrafimy wskazać te elementy, które są powtarzalne, a co za tym idzie: przewidywalne. W związku z tym zakładamy, że muszą istnieć mechanizmy kontrolujące tworzenie się takich układów. Kluczową rolę odgrywają tutaj czynniki endogenne zapewniające ciągłość i integrację nowo powstających struktur z już istniejącymi – mówi dr hab. Agata Burian, kierownik projektu.

W ramach realizowanego projek-

ganów roślinnych różne substancje, takie jak cukry, białka czy woda, bez których funkcjonowanie rośliny byłoby niemożliwe.

– Przyjeliśmy, odwołując się do klasycznych hipotez, że tkanka waskularna wykorzystywana jest także do przesyłania pewnych sygnałów do wierzchołkowych części pędu, dzięki czemu tworzą się nowe organy, a sam system waskularny zostaje rozbudowany – tłumaczy kierownik projektu. – Możliwe jest zatem, że istnieje jeden mechanizm odpowiadający zarówno za ułożenie liści wyrastających z łodygi, jak i za wzór unerwienia każdego liścia.

Obecnie naukowcy badają zależności pomiędzy układami nowych liści i wiązek przewodzących pędu. W tym celu pracują nad wizualizacją systemu waskularnego w pędzie wybranej rośliny modelowej – *Arabi-*



Fot. Małgorzata Kłoskiewicz

↑ Członkowie zespołu realizującego projekt reprezentujący Uniwersytet Śląski, od lewej: dr Magdalena Raczyńska-Szajin, dr hab. Agata Burian (kierownik), Szymon Jędruszek oraz mgr Nikolina Skowrońska. W pracach zespołu uczestniczyli również: dr Wojtek Pałubicki i mgr Andrzej Kokosza z UAM w Poznaniu

dopsis thaliana. Wykorzystując obrazowanie 3D przy pomocy laserowego mikroskopu konfokalnego, odtwarzają obraz wierzchołka, ponieważ tam powstają nowe liście i zapoczątkowany zostaje podstawowy plan budowy rośliny.

Ze względu na złożoność systemu waskularnego pędu do zrozumienia jego struktury i funkcjonowania niezbędne są metody komputerowe. W związku z tym do udziału w realizacji projektu zostali zaproszeni również informatycy z Wydziału Matematyki i Informatyki Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, którzy przygotowują oprogramowanie umożliwiające wizualizację i analizę w 3D całego systemu waskularnego w łodydze *Arabidopsis*.

Następnie prowadzone będą eksperymenty polegające na uszkodzaniu poszczególnych wiązek w taki sposób, aby można było sprawdzić wpływ zmian na powstawanie nowych liści.

– Z naszych dotychczasowych badań wynika, że usunięcie liścia wraz z jego wiązką przewodzącą na bardzo wczesnym etapie rozwoju powoduje zmiany w układzie kolejno wytwarzanych liści, co może wskazywać na to, że wiązka przewodząca istniejącego liścia jest źródłem informacji pozycyjnej dla nowo powstających or-

ganów – mówi dr hab. Agata Burian.

W ramach projektu prowadzone są również badania nad rozwojem wzoru nerwów u liści – ponownie z wykorzystaniem modelowej rośliny *Arabidopsis thaliana*. Naukowcy opracowali metodę, dzięki której możliwe stanie się obrazowanie *in vivo* liści od momentu ich powstania na wierzchołku pędu do wytworzenia nerwu głównego i kilku nerwów bocznych. Jak wyjaśnia kierownik projektu, podczas kolejnych eksperymentów mikrochirurgicznych nerwy rośliny będą nakłuwane bardzo cienką igłą, w wyniku czego ulegną uszkodzeniu. W tym celu wykorzystany zostanie również laser, przy pomocy którego uszkodzane będą pojedyncze komórki poszczególnych nerwów na wierzchołku pędu. W ten sposób naukowcy chcą sprawdzić hipotezę, zgodnie z którą badane nerwy są nośnikami informacji do wytwarzania kolejnych, nowych nerwów.

Biolodzy zakładają, że centralny system kontroli powstawania wzorów może być związany z auksyną, hormonem roślinnym odgrywającym kluczową rolę w inicjacji powstawania nowych organów czy specyfikacji komórek tworzących system waskularny. W związku z tym sygnały pochodzące z systemu są prawdopo-

dobnie związane z działaniem tego hormonu.

– Mogą to być sygnały mechaniczne lub chemiczne regulujące na przykład transport auksyny z komórki do komórki. Istnieje wiele różnych hipotez tłumaczących, w jaki sposób auksyna kontroluje wytwarzanie organów czy tkanki waskularnej. My będziemy chcieli sprawdzić, czy możliwe jest, aby ten sam mechanizm odpowiedzialny był za jeden i drugi proces, a zatem za powstawanie nowych liści oraz tworzenie nowych nerwów – tłumaczy biolog z Uniwersytetu Śląskiego. Jak dodaje, nie istnieją jednak proste metody umożliwiające wizualizację działania

wskazanego hormonu w tkankach żywej rośliny, dlatego w prowadzonych badaniach wykorzystywane są linie transgeniczne *Arabidopsis* z wyznakowanymi przy pomocy białek fluorescencyjnych (na przykład GFP) różnymi genami związanymi z działaniem auksyny: z jej transportem, biosyntezą czy genetyczną odpowiedzią komórkową.

Wyjaśnienie związków pomiędzy systemem waskularnym pędu a powstawaniem nowych liści oraz wpływu istniejących nerwów w liściach na tworzenie nowych nerwów u *Arabidopsis* pozwolą rozszerzyć badania na inne gatunki roślin. Pod uwagę brany będzie pomidor posiadający skrętoległy układ liści na łodydze oraz wybrany gatunek traw o naprzeciwległym wzorze liści i o równoległym wzorze nerwów na liściach.

Projekt pn. „Rola systemu waskularnego w tworzeniu wzorów u roślin”, którym kieruje dr hab. Agata Burian, jest finansowany w konkursie Sonata Bis 6 przez Narodowe Centrum Nauki. Na realizację badań przeznaczono ponad 2 mln zł. Fundusze z tego konkursu przeznaczone są na założenie nowych grup badawczych. ■

Małgorzata Kłoskiewicz

Rozmowa z Ingmarem Villqistem, pracownikiem Wydziału Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego i Wydziału Filologicznego UŚ

Spełniam się i wyżywam artystycznie

„Mam wielkie szczęście, że mogę się zajmować wyłącznie sztuką i podporządkować jej swoje życie” – mówi Ingmar Villqist, doktor sztuk teatralnych, artysta, uznany dramaturg, pedagog i wykładowca na dwóch wydziałach Uniwersytetu Śląskiego.

■ Kim jest Ingmar Villqist?

– Z pierwszego zawodu jestem historykiem sztuki. Myślę jak historyk sztuki i taki też mam warsztat metodologiczny. Poprzez filozofię historii sztuki postrzegam teatr. Nie wiem, czy teraz jest to mój główny zawód, ale historykiem sztuki po prostu się czuję i nadal m.in. wykładam historię sztuki XX i XXI wieku na Wydziale Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego UŚ. Piszę pod pseudonimami recenzje z różnych wystaw, wstępy do katalogów. Może kiedyś wrócę do historii sztuki w pełni. Kto wie? Ale przede wszystkim jestem dramaturgiem. Napisałem ponad 40 dramatów. Wszystkie były wystawione w wielu teatrach w Polsce i za granicą, tłumaczone na wiele języków. Zajmowałem się realizacją filmów fabularnych według własnych scenariuszy. Pracuję w Teatrze Polskiego Radia, zrealizowałem kilkanaście słuchowisk na podstawie

swoich dramatów. Reżyserowałem operę, musical. Wszystkie moje wyobrażenia o byciu w sztuce się spełniły. Łączę to jednocześnie z pracą pedagogiczną – od 1984 roku. Byłem wykładowcą na różnych uczelniach artystycznych: ASP w Krakowie, w Katowicach i przez wiele lat w Warszawie, w Katedrze Teorii i Historii Sztuki. Od 2004 roku pracuję także na Wydziale Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego Uniwersytetu Śląskiego i od kilku lat wykładam dramaturgię i pisanie scenariuszy filmowych na Wydziale Filologicznym UŚ w Instytucie Nauk o Literaturze Polskiej na kierunku sztuka pisania. Spełniam się i wyżywam artystycznie. Jestem od 2017 roku dyrektorem artystycznym Ogólnopolskiego Festiwalu Sztuki Reżyserkiej INTERPRETACJE w Katowicach. Wykorzystuję moje wcześniejsze doświadczenia na stanowiskach dyrektorskich w Galerii Sztuki Współczesnej BWA w Katowicach, długie lata spędziłem na stanowisku wicedyrektora w Narodowej Galerii Sztuki Zachęta w Warszawie. Dyrektorowałem Teatrowi Miejskiemu w Gdyni, gdzie realizowałem dwie edycje Festiwalu Współczesnej Polskiej Dramaturgii. To niezwykle ważne, że można w pewnym momencie swojego życia stwierdzić, że marzenia o byciu w sztuce mogą się zrealizować. W moim przypadku tak się stało. Daje mi to poczucie wewnętrznego sensu.



Fot. PS Studio Patrycja Sawicka

↑ Ingmar Villqist, artysta, dramaturg, pedagog i wykładowca

■ **Czyli wybór kierunku historia sztuki na Uniwersytecie Wrocławskim był wstępem do realizacji zawodowych marzeń?**

- To była decyzja, którą podjąłem w drugiej klasie liceum. Wynikała z tradycji rodzinnego domu, kolekcji obrazów na ścianach mojego mieszkania, na które patrzyłem od dziecka, potężnej biblioteki rodzinnej. Sztuka była dla mnie ucieczką od świata, na który nie było mojej zgody. Tak to postrzegam. Pewnie „dziadek” Freud byłby bardzo zadowolony. Dla mnie jest to budowanie i tworzenie przestrzeni, która rekompensuje wiele deficytów. Sztuka jest całym moim światem.

■ **Na Pana ścieżce zawodowej pojawił się moment przejścia ze sfery sztuk wizualnych w sferę teatru.**

- Od czasów licealnych pisałem dramaty, jednoaktówki. Jedni piszą wiersze, inni prowadzą pamiętnik, a ja zapisywałem różne historie dialogami. Skąd to się wzięło? Pewnie z lektur wspaniałych dramatopisarzy. Ma to swoje źródła również w samotności, wielu godzinach przesiedzianych przed telewizorem i oglądaniu wspaniałych w owym czasie spektakli Teatru Telewizji z lat 70. i 80., wysłuchiowaniu w radiu fantastycznych słuchowisk, cudownie czytanych najważniejszych powieści XX wieku. Miałem 38 lat, kiedy moje dramaty zupełnie przypadkowo zaczęły funkcjonować w Polsce. Najpierw w przestrzeni teatru amatorskiego, potem profesjonalnego. No i postanowiłem, że zostawię funkcję wicedyrektora Zachęty i ten, na moją skalę oczywiście, luksus bytowy, by zająć się sztuką, pisaniem, reżyserowaniem i pedagogiką. Był to bardzo ryzykowny krok, ale opłaciło się. Cała moja przygoda z teatrem mogła skończyć się po roku, bo w tamtych czasach w Polsce dramatopisarz nie był traktowany jako ważna postać życia teatralnego. Był pewnego rodzaju dodatkiem, postacią odległego planu. Ja wiedziałem, że z moim pisaniem dramatów nie uchowam się w polskim teatrze, w tej specyficznej przestrzeni, peryferyjnej względem głównych ośrodków teatralnych w Europie i na świecie. Późny debiut może mieć dobry finał. Znamy wielu pisarzy rozpoczynających tworzenie w wieku 60 lat. Ale w teatrze rzeczywistość jest trudniej. Teatr jest jak zakon. Należy zaczynać wcześniej, powoli nasiąkać tym światem, jego językiem, tradycjami. Ja wskoczyłem raptownie do tej fascynującej przestrzeni, ale jednocześnie bardzo jadowitej. Bliskie jest mi modernistyczne rozumienie funkcji artysty. Taki musi być bezwzględnie oddany swojej wizji, konsekwentnie ją realizować i jednocześnie zdawać sobie sprawę, że będzie poddany radykalnej krytyce. Żeby przetrwać, musi być sam, poza środowiskiem, koteriami. To bardzo trudne, ale daję siłę, by przetrwać mimo wszystko. Wchodzenia w skórę celebryty nie wyobrażam sobie.

■ **W Pana przypadku, artyści, ale również nauczyciela akademickiego, ważnym obowiązkiem jest dzielenie się wiedzą i doświadczeniem.**

- Dla mnie uczenie to powołanie, daje mi ogromną satysfakcję. Robię to bardzo długo i lubię to. Specjalizuję się w sztuce XX wieku, przede wszystkim w malarstwie pierwszej połowy XX wieku, również w przed-

miotach zawodowych na kierunku reżyseria i realizacja obrazu. Mogę tam wykorzystać doświadczenie pracy reżyserskiej i dramatopisarskiej. Parę lat temu odkryłem zajęcia na kierunku sztuka pisania na Wydziale Filologicznym UŚ, podczas których dzielenie się doświadczeniem z własnej twórczości jest bardzo ważne. Studenci tego kierunku są predestynowani do tego, by tworzyć historie konstruowane dialogami. To jest dla mnie przyjemność i satysfakcja zapoznawać się z efektami ich pracy. Nie jest dla mnie problemem działanie w tak wielu dziedzinach, mogę próbować przekazać praktyczną wiedzę o funkcjonowaniu pewnych mechanizmów. Robię to z pokorą i zrozumieniem dla młodego człowieka, pełnego pasji, marzeń. Ważne jest umiejętne pomaganie studentom w rozwijaniu ich talentów, jednocześnie nie przytłaczając swoim ego. To jest delikatna materia. Należy być ostrożnym i subtelnym, bo to działanie na młodzieńczych wyobrażeniach o kreowaniu własnej wyobraźni. Trzeba swoje przejść w sztuce, by móc o tym rozmawiać i tego uczyć.

■ **Trudnym momentem jest zakończenie studiów i zmierzenie się z rzeczywistością.**

- Tak. Dlatego w przypadku reżyserów filmowych czy teatralnych istotne są predyspozycje psychiczne. Jednocześnie trzeba być silnym psychicznie, zorganizowanym, zdeterminowanym w realizacji swoich projektów i pozostać delikatnym, czułym na drugiego człowieka, wrażliwym. W trakcie zajęć z pisania scenariuszy filmowych mówię o tym, jak trudna jest ta profesja, że jest się wciąż krytykowanym. Zaznaczam także problemy pracy w dużych zespołach. Przygotowanie artysty na zderzenie z rzeczywistością jest obowiązkiem. Trzeba o tych problemach mówić wprost. Sam doświadczyłem wielokrotnie, jak różnie jest oceniana moja praca. Dużym problemem jest przyjmowanie krytyki. Nikt tego nie lubi. Widzowie czasami biją brawo, czasami po prostu wychodzą. Recenzje mogą być pełne zachwytów albo miażdżące. Ludzie różnie to przeżywają, odreagowują czasami w wyniszczający sposób. Jak sobie z tym radzić? Trzeba wielu lat, żeby się z tym oswoić i uświadomić sobie, że artysta zawsze wchodzi w relacje z odbiorcą. Na krytykę zawsze należy zwracać uwagę, nie można zapominać o czytelniku, widzu, wpadać w stan nieomylności etc. Z jednej strony trzeba mieć w sobie pokorę, a z drugiej bezwzględną determinację w realizacji swoich artystycznych wyobrażeń. Uważam, że im bardziej artysta jest obity przez krytykę, środowisko, tym lepiej dla niego. Wszystkim studentom życzę odwagi w dążeniu do spełniania swoich marzeń, jakiegokolwiek by one były, nie tylko te twórcze, bo nigdy nie wiadomo, kiedy łaskawy los da szansę na ich realizację. Wtedy temu wyzwaniu trzeba sprostać i to jest najtrudniejsze w tym wszystkim. Sprostać marzeniom.

■ **Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiała Agnieszka Niewdana

16 października 2018 roku w Pracowni Dokumentacji Botanicznej i Zielniku Naukowym (Herbarium) Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska Uniwersytetu Śląskiego w Chorzowie odbyła się uroczystość nadania Pracowni i Zielnikowi imienia prof. dr. hab. Krzysztofa Rostańskiego

Upamiętnienie naukowca, mistrza i człowieka

Uroczystość związana była z 88. rocznicą urodzin oraz 6. rocznicą śmierci Pana Profesora i połączona została z konferencją naukową zatytułowaną „Wczoraj, dziś i jutro badań taksonomicznych w Polsce”. Spotkanie poprowadziła dr hab. Edyta Sierka, prodziekan ds. promocji i współpracy z otoczeniem Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska. Uroczystego odsłonięcia tablicy pamiątkowej, jak i portretu Pana Profesora dokonała dziekan Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska prof. dr hab. Zofia Piotrowska-Seget wraz z żoną Wandą Rostańską.

Uczestnicy wydarzenia – rodzina i bliscy Profesora, pracownicy Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska, współpracownicy z Katedry Botaniki Systematycznej oraz zaproszeni goście – botanicy z całej Polski – wystęchali wykładów zaplanowanych w ramach konferencji naukowej „Wczoraj, dziś i jutro badań taksonomicznych w Polsce”. Tematyka wykładów obejmowała problemy współczesnej taksonomii, w której tajniki wprowadzał słuchaczy prof. dr hab. Adam Zajac z Uniwersytetu Jagiellońskiego, oraz zagadnienia związane z możliwościami modernizacji współczesnych zielników zaprezentowane na przykładzie zielnika szczecińskiego (w ramach Projek-



Fot. Agnieszka Szymala

↑ Uroczystego odsłonięcia tablicy pamiątkowej dokonała dziekan Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska prof. dr hab. Zofia Piotrowska-Seget wraz z żoną Wandą Rostańską

tu *Flora & Funga Pomeranica Occidentalis*), o którym mówiła prof. dr hab. Agnieszka Popiela z Uniwersytetu Szczecińskiego. Kierownik Pracowni Dokumentacji Botanicznej UŚ dr hab. Adam Rostański przybliżył zgromadzonym obecny stan i zasoby Zielnika Naukowego Uniwersytetu Śląskiego KTU, natomiast prof. dr hab. Barbara Tokarska-Guzik, kierownik Katedry Botaniki i Ochrony Przyrody przedstawiła sylwetkę prof. Krzysztofa Rostańskiego jako naukowca, mistrza i człowieka – wspominając niezapomniane lata wspólnych badań i doświadczeń, wyjazdów terenowych pod „ojcowskim okiem i ręką” Profesora, którą to opiekę i pomoc ciepło wspominają wszyscy Jego współpracownicy.

Prof. dr. hab. Krzysztof Rostański (1930–2012) był profesorem zwyczajnym na Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska Uniwersytetu Śląskiego, wybitnym przyrodnikiem, botanikiem, taksonomem roślin, światowej sławy specjalistą rodzaju wiesiołek (*Oenothera L.*), był niekwestionowanym autorytetem naukowym, uznanym w kraju i za granicą. W latach 1984–1987 pełnił funkcję prodziekana Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska Uniwersytetu Śląskiego, był również wieloletnim kierownikiem Katedry Botaniki Systematycznej, zasłużonym pracownikiem Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, a także przewodniczącym Oddziału Śląskiego Polskiego Towarzystwa Botanicznego. W 1972 roku założył i zorganizował Zielnik Naukowy UŚ (Herbarium KTU). Był wspaniałym dydaktykiem, nauczycielem i wychowawcą wielu pokoleń studentów i doktorantów. Prowadził niezapomniane wykłady z botaniki systematycznej i ewolucji roślin. ■



Fot. Agnieszka Szymala

↑ Kierownik Katedry Botaniki i Ochrony Przyrody prof. dr hab. Barbara Tokarska-Guzik i prodziekan Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska dr hab. Edyta Sierka

Barbara Tokarska-Guzik
Izabela Gerold-Śmietańska

Od 18 do 20 października 2018 roku w Muzeum Zamek w Oświęcimiu odbywało się trzecie już spotkanie jagiellonistów z cyklu konferencyjnego *Jagiellonowie i ich świat*

Jagiellonia oświęcimskie

Konferencja jagiellońska zorganizowana została przez Muzeum Zamek w Oświęcimiu, który reprezentowała dyrektor Wioletta Oleś, Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego reprezentowany przez dr hab. Piotra Węcowskiego i Instytut Historii Uniwersytetu Śląskiego reprezentowany przez dr hab. Bożenę Czwojdrak i prof. dr hab. Jerzego Sperkę. Było to trzecie spotkanie jagiellonistów z cyklu konferencyjnego *Jagiellonowie i ich świat* (pierwsze odbyło się w 2014, drugie w 2016 roku), których tym razem zajmowała polityka religijna i kościelna przedstawicieli dynastii Jagiellonów.

Na konferencję do Oświęcimia tłumnie zjechali naukowcy z całej Polski – z Krakowa, Warszawy, Poznania, Gdańska, Lublina, Katowic, Torunia, a nawet Białegostoku i Olsztyna, dołączyli do nich liczni badacze z Czech – z Brna, Pragi i Opawy. W sumie 35 uczestników konferencji reprezentowało 20 ośrodków naukowych w Polsce i w Czechach. Przybyli historycy i historycy sztuki, znawcy wielu dziedzin w czasach, kiedy naszym państwem władała litewska dynastia Jagiellonów (1386–1572).

Od kilku lat konferencje jagiellońskie odbywają się w pięknej sali oświęcimskiego zamku, która i tym razem zapełniła się szybko gośćmi. Dodać warto, że wieść o jagiellońskich obradach niesie się już tak daleko, że Muzeum w Lewoczy wysłało swoje przedstawicielki jako słuchaczki obrad.

Konferencję otworzyła dyrektor Muzeum Wioletta Oleś, która przekazała głos wiceprezydent miasta Marii Pędrak. Następnie, zgodnie już ze zwyczajem, słowo wstępne wygłosił jeden z organizatorów konferencji – dr hab. Piotr Węcowski z IH UW. Po krótkim wprowadzeniu rozpoczęto właściwe obrady, które to-

czyły się przez trzy dni. Organizatorzy podzielili wystąpienia referentów na kilka paneli tematycznych, więc uczestnicy mogli zapoznać się kolejno z zagadnieniami dotyczącymi monarchów z dynastii jagiellońskiej i ich stosunków do Kościoła oraz wszelkich spraw o tematyce religijnej, ale także z ogólnym pojęciem władcy chrześcijańskiego w świetle średnio-wiecznych zwierciadeł monarszych. Pierwszy dzień obrad zakończyły referaty poświęcone m.in. kaplicom jagiellońskim w Polsce i Czechach, nagrobkowi Kazimierza Jagiellończyka oraz związkom poszczególnych przedstawicieli tej dynastii z husytyzmem i kontaktami z inkwizycją papieską.

Obrady drugiego dnia poświęcone były fundacjom i innej działalności kościelnej Jagiellonów w poszczególnych regionach i miastach (m.in. w Wielkopolsce i na Mazowszu, w Pradze i na Litwie), obsadom biskupstw oraz ich stosunkom wobec zakonów i fundacji klasztornych. W trzecim dniu wysłuchano m.in. frapującego referatu o przypuszczalnej fundacji jagiellońskiej w kościele Bożego Ciała w Krakowie, jaką są tamtejsze witraże.

W trakcie obrad uczestnicy konferencji jagiellońskiej mogli zaopatrzyć się w tom z materiałami z poprzedniej konferencji, a także zwiedzić nowo otwartą siedzibę Muzeum w dawnym Ratuszu na oświęcimskim rynku, jak również zwiedzić dawny Oświęcim, zasiadając za kierownicą samochodu Praga, który przed wojną był produkowany w tym mieście. Wydarzeniem zamykającym obrady drugiego dnia był tradycyjny już bankiet, którego nie powstydziliby się Jagiellonowie.

Konferencję zamknęła dr hab. Bożena Czwojdrak, zapraszając wszystkich za dwa lata, w październiku 2020 roku, na kolejne jagiellonia oświęcimskie. ■

Bożena Czwojdrak



Fot. Monika Sitek

↑ Uczestnicy trzeciego spotkania jagiellonistów w Oświęcimiu

Kinga Rabęda i Grzegorz Zych, studenci z Wydziału Prawa i Administracji UŚ, są najmłodszymi Polakami, którzy pokonali Pacific Crest Trail – legendarny szlak trekkingowy w Stanach Zjednoczonych wiodący z Meksyku do Kanady

Once upon a hike...

Ich wędrówka trwała 5,5 miesiąca. W tym czasie przeszli ponad 4 tysiące kilometrów, zużyli kilka namiotów i po kilka par butów, schudli po kilkanaście kilogramów. Na trasie groźniejsze od niedźwiedzi okazały się...

Wróćmy jednak do początku. Dwa lata temu, kiedy Kinga miała rozpocząć V rok studiów, a Grzegorz IV rok, zdecydowali, że jest to świetny moment, żeby zrealizować swoje marzenia o wielkiej podróży. Wcześniej autostopem zjeździli prawie całą Europę. Marzyły im się Stany Zjednoczone. Zastanawiali się tylko, jak „ugryźć” temat, i wówczas obejrzelili film *Dzika droga* (ang. *Wild*, 2014)

oparty na autobiograficznej książce Cheryl Strayed, która na zakręcie życia decyduje się przemierzyć 1000 mil (1/3) szlaku Pacific Crest Trail. Film z Reese Witherspoon sprawił, że szlak stał się szeroko znany i zainspirował podróżników z różnych stron świata. W tym roku PCT eksplorowało 3,5 tysiące zarejestrowanych hikerów.

– Szlak PCT wyróżnia to, że ma jedną instytucję, która nad nim czuwa, organizuje turystów, sprzęta, dba o bezpieczeństwo. Osoby zaangażowane w tę instytucję wkładają w nią naprawdę dużo serca. Wokół szlaku wyrosła też duża społeczność. Film sprawił, że na szlak przyjeżdżają ludzie z całego świata. Oprócz Amerykanów wędrują nim Niemcy, Fran-

cuzi, Australijczycy, starsi i młodszy, kobiety i mężczyźni – mówi Grzegorz Zych.

Przed wyruszeniem w podróż do USA Kinga i Grzegorz pracowali przez pół roku w Londynie, aby zarobić na wyprawę. W połowie marca wylądowali w Los Angeles, 2 kwietnia ruszyli na szlak. Mimo że wyprawę poprzedził research, wiele problemów pojawiło się w trakcie podróży.

– Nie ma szczegółowych instrukcji, jak przejść szlak. Wśród relacji w internecie przeważają wspomnienia z podróży. Przekonaliśmy się, że każdy dzień dyktował nam nowe warunki i wyzwania. Zaczynaliśmy od bagaży ważących 14 kg (Kingi) i 15 kg (mój). Brzmi niewinnie, a okazało się przerażająco ciężko. Zredukowaliśmy je do 9 i 10 kg, ale oprócz bagażu musieliśmy zabierać jeszcze 6-kilogramowy łądunek jedzenia i wody. Liczył się nie każdy kilogram, ale dosłownie każdy gram – wspomina Grzegorz.

Na miejscu chrzest bojowy przechodził również sprzęt. Pierwszy dwuosobowy namiot zabrany przez Kingę i Grzegorza z Polski ważył 2,5 kg – szlak ukończyli z trzyosobowym namiotem o wadze 1,2 kg. W trakcie wędrówki zużyli 7 namiotów. Śpiwory syntetyczne musieli wymienić na puchowe, bo w nocy na pustyni temperatura spadała poniżej zera i budziło ich przeraźliwe zimno.

– Okazało się, że największym wyzwaniem wędrówki jest... poranne wyjście ze śpiwora – śmieje się student prawa.

Na wyposażeniu podróżników były też kanistry przeciwniedźwiedziowe. Należało w nich umieścić wszystkie rzeczy, które mogłyby być atrakcyjne zapachowo dla niedźwiedzi. Chodziło o to, żeby nie nauczyły się jeść jedzenia należącego do wędrowników, bo wówczas mogły być agresywne.

Jedzenie mogło być atrakcyjne dla niedźwiedzi, ale nie było dla Kingi i Grzegorza. Jak twierdzą, monotonne, sztuczne jedzenie na szlaku jest



Fot. Kinga Rabęda i Grzegorz Zych

↑ Kinga i Grzegorz na finiszu prawie sześciomiesięcznej podróży

jednym z najgorszych wspomnień tej podróży. Wyjaśniają, że przy codziennej wielokilometrowej wędrówce bardziej liczył się lżejszy bagaż niż noszenie smakołyków czy chociażby małej, turystycznej kuchenki gazowej. W pierwszych dniach podróży poranek zaczynali od delektowania się powolnym śniadaniem i kawą. Szybko okazało się, że najlepiej rano chwycić batonik i wypić białkowego shake'a.

Ich dziennie zapotrzebowanie wynosiło ponad 9 tysięcy kalorii, zjadali ponad 7 tysięcy, dlatego stracili po kilkanaście kilogramów wagi. Ciało stało się bardzo szczupłe, ale przybyło mięśni, wzrosła wytrzymałość organizmu. Siły były potrzebne, bo codziennie pokonywali od 15 do 60 km bardzo zróżnicowanego terenu.

– Wiedzieliśmy, że będzie pięknie, ale i tak był zachwyty. Przez trzy miesiące szliśmy, nie doświadczając żadnej innej cywilizacji oprócz tej ścieżki, jaką szliśmy. Wędrowaliśmy górami, a wokół nas była pustynia. Niesamowita przestrzeń i żadnej ludzkiej działalności, żadnego domu, miasta czy drogi na horyzoncie. Dla samych tych widoków mógłbym odcierpieć to wszystko jeszcze raz – zapewnia z uśmiechem Grzegorz.

Kinga podkreśla, że nie ma jednak PCT bez *trail magic* i *trail angels* – to one pomagają przetrwać na tym wielkim szlaku z Meksyku do Kanady.

– W górach Sierra Nevada nie było cywilizacji przez 10 dni. Gdy zeszliśmy, trafiliśmy na *trail magic* zorganizowany przez emerytowanego lekarza, który przyjechał tam ze swoimi pielęgniarkami. Mieli przenośny prysznic! – z entuzjazmem wspomina Kinga. – W tym miejscu była też ro-



Fot. Kinga Rabęda i Grzegorz Zych
↑ Grzegorz Zych w górach Sierra Nevada

dzina jednego z hikerów, która przybyła ze wspaniałym jedzeniem. To był cudowny dzień.

Wyjaśnia, że *trail magic* to spontaniczne akcje na rzecz wędrujących po szlaku. Mogą to być: jedzenie, pomoc medyczna, nocleg, podwózki do miasta. Organizowane są przez *trail angels*. „Aniołki” działają przy każdym szlaku w USA i wpisują się na oficjalną listę.

– To są najczęściej ludzie, którzy kiedyś na tym szlaku byli i sami doświadczyli, jak ważna jest pomoc. To bardzo amerykańskie – odwdzięczyc się dobrem, wspomagać innych. Jestem pewien, że jeśli wrócimy do Stanów Zjednoczonych, zrobimy *trail magic*. Nie zapomnimy nigdy tego, jak entuzjastycznie reagowaliśmy na niespodzianki – wspomina Grzegorz.

Kinga dodaje:

– Cieszę się, że poznaliśmy Stany Zjednoczone od strony szlaku, ponieważ mniejsze miejscowości mają dużo więcej uroku niż wielkie miasta. Zwykło się narzekać na Amerykanów, że są prości, powierzchowni itd., a ci ludzie naprawdę są cudowni, serdeczni i zainteresowani tym, jak ci się wiedzie. Bez ich pomocy nie ukończylibyśmy szlaku, a bywało naprawdę ciężko...

Co ciekawe, dwojgu podróżnikom najbardziej dokuczyły nie pogoda, nie trudne podejścia, nie niedźwiedzie, ale komary.

– Przyznam, że atak komarów, który trwał przez 4 dni wędrówki w ostatnich milach Yosemite Valley,

gdzie roztopy stworzyły świetne warunki do wylęgu tych owadów, prawie doprowadził mnie do załamania nerwowego. Atakowały nas bezustannie. Ubrania nie były dostateczną ochroną, nie sposób było pozbyć się ich z odsłoniętych fragmentów ciała, wpadały do oczu – Grzegorz otrząsa się na samo wspomnienie.

Oboje przyznają, że przejście PCT hartuje i zaostrza apetyt na kolejne wyzwania.

– Chcielibyśmy przejść jeszcze jeden z wielkich amerykańskich szlaków – Continental Divide Trail, 5000 km wiodące przez 5 stanów. Jest to szlak trudniejszy, z bardzo zróżnicowanymi warunkami. Wymaga droższego, profesjonalnego sprzętu i potrzeba go kilka kompletów: sprzęt letni, zimowy, potem mieszany – wylicza student. – To wyzwanie, ale nas nie przeraża. PCT nauczył nas doceniać drobne rzeczy, cieszył nas każdy nowy widok, każda mała przyjemność. To, że ukończyliśmy szlak (otrzymaliśmy certyfikat), pokazało nam, że jesteśmy gotowi podjąć się następnego wyzwania – podsumowują Kinga i Grzegorz.

Podróźnicy dokumentowali swoją podróż na profilu *Once upon a hike* na Facebooku. Tam można zobaczyć dziesiątki zdjęć z szlaku PCT, jaki pokonali od 2 kwietnia do 13 września 2018 roku. ■

Katarzyna Gubała



Fot. Kinga Rabęda i Grzegorz Zych
↑ Kinga Rabęda w jednym z łagodniejszych przejść rzecznych w górach Sierra Nevada

7 listopada 2018 roku w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej w Katowicach odbyła się konferencja naukowa pt. „Society – Work – Consumption. The economic awareness of the young generation”

Świadomość ekonomiczna młodego pokolenia

Zasadniczym celem konferencji, którą zorganizował Instytut Socjologii UŚ, była prezentacja i promocja książki wydanej przez międzynarodowy zespół naukowców wchodzących w skład projektu badawczego Visegrad Standard Grant *The economic awareness of the young generation of Visegrad countries. A comparative analysis*. Nosząca ten sam tytuł publikacja zawiera teksty socjologów z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, czeskiego Uniwersytetu Ostrawskiego, węgierskiego Szent István University w Gödöllő oraz słowackiego Uniwersytetu Konstantyna Filozofa w Nitrze. Spotkanie było także okazją do wymiany poglądów w ramach szerszego grona osób – obejmującego zarówno niepowiązanych z projektem naukowców, władz lokalnych, jak też przedstawicieli lokalnego biznesu.

Panel poświęcony prezentacji wyników projektu badawczego poprzedzony został wystąpieniami zaproszonych gości, uznanych badaczy z zakresu socjologii pracy. Prelegentami tej części konferencji byli: prof. zw. dr hab. Danuta Walczak-Duraj (Uniwersytet Łódzki), prof. zw. dr hab. Felicjan Byłok (Politechnika Częstochowska) oraz prof. UŁ Jolanta Grotowska-Leder (Uniwersytet Łódzki).

Obrady plenarne rozpoczęła przewodnicząca Komitetu Organizacyjnego prof. dr hab. Urszula Swadźba, która odniosła się do problemu relacji między zagadnieniami rozwoju gospodarczego oraz świadomości ekonomicznej. Analiza współczesnych procesów globalnych prowadzi do wniosku, że istnieje wzajemne oddziaływanie między rozpatrywanymi aspektami. Tym samym kwestia świadomości staje się jed-



Fot. Piotr Czakon

Przewodnicząca Komitetu Organizacyjnego prof. dr hab. Urszula Swadźba

nym z kluczowych czynników, które należy brać pod uwagę, opisując sytuację gospodarczą państw Grupy Wyszehradzkiej. Z jednej strony zmagają się one z postsocjalistyczną przeszłością, z drugiej – dzięki funkcjonowaniu w strukturach Unii Europejskiej przed państwami V4 otwierają się nowe możliwości rozwoju ekonomicznego.

Kilka przesłanek skłoniło zespół badawczy, aby zagadnienie świadomości ekonomicznej odnieść do polskiego, czeskiego, słowackiego i węgierskiego młodego pokolenia. Generacja współczesnych dwudziestolatków przyszła na świat po dokonaniu się w regionie politycznych, ekonomicznych i kulturowych przemian. Właściwe dla ich losu są zarówno dostęp do wielu możliwości rozwoju, jak i narażenie na doświadczenie prekaryzacji zatrudnienia – stwierdziła prof. U. Swadźba.

Współczesne ujęcia świadomości społecznej wiążą to zagadnienie z kwestiami wartości, idei, postaw bądź przekonań. Dlatego też opracowany przez zespół naukowców operacyjny model świadomości ekonomicznej składał się z sześciu komponentów: 1) wiedzy ekonomicznej; 2) systemu wartości i aspiracji eko-

nomicznych; 3) pracy i przedsiębiorczości; 4) wartości pieniędzy i gospodarowania; 5) postaw wobec bogactwa i biedy; 6) konsumpcji.

Z kolei prof. Nicole Horáková Hirschlerová (Uniwersytet Ostrawski) w swoim wystąpieniu podkreśliła, iż studenci z uwzględnionych krajów w bardzo podobny sposób odnoszą się do wybranych wartości. Powtarzającą się opinią było przyznawanie najważniejszego znaczenia zdrowiu oraz rodzinie, a najmniej – religijności.

Kolejnymi referencjami – prof. Csaba Bálint Illés oraz prof. Anna Dunay (Szent István University) – wykazali, że polscy reprezentanci młodego pokolenia studiującego w najbardziej optymistyczny sposób oceniają dane im warunki rozwoju i przedsiębiorczości. Jednocześnie relatywnie najczęściej przyznawali się oni do chęci otwarcia własnej działalności gospodarczej. Okazało się ponadto, że czescy studenci najrzadziej odnosili się pozytywnie do tezy głoszącej, że nierówności ekonomiczne są niezbędnym aspektem rozwoju ekonomicznego.

Przedstawicielki Uniwersytetu Konstantyna Filozofa w Nitrze, dr Monika Štrbová oraz dr Viera Zozuláková, przedstawiły wyniki badań, które wskazują na to, że studenci z państw V4 przejawiają powściągliwą postawę wobec pieniędzy – nie przyznają im dominującej roli w życiu, lecz zarazem doceniają oszczędzanie. O powszechności doświadczenia pracy wśród studentów, a zarazem jej małej zbieżności z kierunkiem edukacji, mówili dr Monika Žak i dr Rafał Cekiera (Uniwersytet Śląski).

W konferencji wzięło udział 35 referentów (w tym 8 z ośrodków zagranicznych) i ponad 60 słuchaczy. ■

14 listopada 2018 roku na Wydziale Filologicznym UŚ w Sosnowcu odbył się wykład „Sosnowiec z lat 1902–1939 miastem wielu narodowości”

Sosnowiec – tydzień kultur i narodowości

Sto lat temu w Sosnowcu żyli obok siebie Polacy, Niemcy, Francuzi, Żydzi, Rosjanie, Tatarzy, a nawet Japończycy – mówił Grzegorz Onyszko, historyk i regionalista podczas wykładu otwartego zorganizowanego przez Koło Naukowe Arabistów Al-Asabiya na Wydziale Filologicznym UŚ w Sosnowcu.

Pierwszą grupą, o której mówił historyk, byli Tatarzy. Jest niewiele informacji na temat życia tej społeczności w Sosnowcu, przeszła ona duży proces asymilacji, zwłaszcza po II wojnie światowej, gdy takie pochodzenie lepiej było ukrywać. W 1912 roku w Sosnowcu na 126 tys. mieszkańców przypadało 429 osób narodowości tatarskiej. Informacje o nich zachowały się głównie w dokumentach, np. o sali modlitewnej przy ul. Wawel, gdzie, jak podają dokumenty, zbierali się „mahometanie” – tak właśnie nazywali ich Rosjanie.

Jedną z najbardziej egzotycznych kultur, jakie pojawiły się w Sosnowcu, byli... Japończycy. W latach 1910–1914 w mieście żyło kilka japońskich rodzin. Po wojnie rosyjsko-japońskiej do Sosnowca przybyła japońska misja handlowa, ale wybuch I wojny światowej spowodował ich ucieczkę.

Liczną grupę w tamtych czasach w Sosnowcu stanowili Francuzi. Przed I wojną światową żyło ich tu około 2 tys., a w okresie międzywojennym około 1000 osób. Należało do nich 60 proc. ówczesnego Sosnowca. Byli właścicielami ziemi, kopalń, hut.

– Byli nienawidzeni przez Polaków, którzy uważali, że Francuzi byli nastawieni głównie na eksploatację gospodarczą, szczególnie zasobów górniczych. Z jednej strony największe kopalnie dzięki Francuzom były najbardziej nowoczesne. Z drugiej strony – pozwalało na obniżanie zatrudnienia, co zmuszało górników do wyjazdu do Francji i Belgii. Do pracy w Belgii wyjechał m.in. Edward Gierk i tam spotkał się z ruchem komunistycznym – mówił wykładowca.



Grzegorz Onyszko na Cmentarzu Wielowyznaniowym w Sosnowcu przy grobie Marii Brandenburg, zmarłej w 1914 roku żony Ludwika Brandenbura, dyrektora sosnowieckiej Huty „Katarzyna”

Francuzi mieszkali w enklawach, w których mieli swoje sklepy i kluby. Do małżeństw polsko-francuskich dochodziło rzadko. Oprócz pojedynczych przypadków nie byli chowani na tutejszych cmentarzach. Ciała zmarłych w zaplombowanych trumnach były transportowane do Francji.

Znaczący wpływ na rozwój Sosnowca mieli także Niemcy. W przeciwieństwie do Francuzów znaczna część Niemców asymilowała się z miejscową ludnością. Niemcy, którzy mieszkali w Sosnowcu, pracowali przede wszystkim w zakładach należących do kapitału niemieckiego, czyli u Schoena, Dietla, ale także u Polaków, np. w Fabryce Rur i Żelaza Huldschyńskiego, prywatnych zakładach oraz administracji, w tym w służbie celnej lub na poczcie. Byli wśród nich również lekarze i nauczyciele. Zostały po nich liczne budynki i zakłady: Pałac Dietla, obok niego kościół ewangelicki, Pałac Schönów. Niemcy sprowadzali do Sosnowca specjalistów z całej Europy – tak było np. w przypadku Adofla Deichsela, właściciela Fabryki Lin i Drutu, która wyprodukowała m.in. liny do kolejki na Kasprowy Wierch. Apogeum bytności Niemców w Sosnowcu stanowił 1941 rok, kiedy było ich tu około 20 tys. Potem liczba ta zaczęła spadać.

Rosjanie przybyli do Sosnowca w latach 60. XIX wieku. Największą liczebność – około 2 tys. osób – osiągnęli około 1916 roku. Najwięcej Rosjan

mieszkało w centrum miasta oraz w Maczkach. Do grupy Rosjan administracja zaliczała również Ukraińców i Białorusinów. Rosjanie działali prężnie w licznych towarzystwach. Co ciekawe, na terenie miasta działało również rosyjskie Towarzystwo Monarchistyczne pragnące powrotu cara do władzy. W mieście istniały aż trzy cerkwie: św. Miko-

łaja Cudotwórca, św. Aleksandra Newskiego oraz pod wezwaniem Świętych Wiery, Nadziei, Luby i matki ich Zofii (działa do dzisiaj).

Żydzi w okresie międzywojennym byli największą po polskiej społecznością w Sosnowcu. Przed II wojną światową w mieście żyło ponad 24 tys. Żydów, co stanowiło 20 proc. wszystkich mieszkańców. Po wojnie liczba ta zmalała do 2 tys.

– Najstarszą nekropolią w Sosnowcu jest cmentarz żydowski na Modrzejowie. Do dzisiaj funkcjonuje w mieście żydowski cmentarz grzebalny. W okresie międzywojennym funkcjonowały tu dwie synagogi, a Sosnowiec jako jedyne miasto w Europie miał dwie gminy żydowskie – mówił Grzegorz Onyszko.

Żydzi w Sosnowcu zajmowali się głównie handlem, ale mieli też zakłady rzemieślnicze i usługowe. Wbrew temu, co się mówi, większość tej społeczności była uboga. Ci, którym dobrze się powodziło, wnieśli znaczny wkład w rozwój miasta. Do dziś na głównych ulicach Sosnowca – Modrzejowskiej, Targowej czy Wspólnej – stoją żydowskie kamienice. Ciekawostką jest to, że Sosnowiec jest jedną z kolebek ruchu syjonistycznego. Tu powstała pierwsza grupa syjonistów założona przez nauczyciela języka hebrajskiego i poetę Chaima Nachmana Bialika. ■

Katarzyna Gubała

Grupa piętnastu studentek z Wydziału Pedagogiki i Psychologii UŚ dzieli swoje pasje w Studenckim Kole Psychologii Sądowej i Policyjnej „Paragraf”

Szukamy morderców

Wszystko zaczęło się od fascynacji kryminałami i historiami detektywistycznymi, następnym krokiem była działalność w „Paragrafie”, teraz niektóre z członkiń koła planują przyszłość związaną z psychologią sądową. O swoich kryminalistycznych zainteresowaniach i diagnozowaniu umysłów największych morderców w historii opowiadają Agnieszka Gęca, Katarzyna Rudzik, Anna Klimosz i Paulina Orlecka.

15 listopada na Wydziale Pedagogiki i Psychologii odbyła się minikonferencja z cyklu „Wieczór Seryjnych Morderców”. Tym razem mowa była o angielskich zbrodniarzach znad wiktoriańskiej Tamizy. Ambitni lekarze, piękne kobiety i dziecięce opiekunki to jedne z kilku postaci przedstawionych podczas spotkania.

– Wena przychodzi bardzo szybko – zdradza Agnieszka Gęca. – Wystarczy, że jedna z nas natrafi na jakiś ciekawy przypadek zbrodni. Reszta zespołu wówczas przeszukuje wszystkie możliwe źródła: internet, książki i czasopisma, zarówno polskie i obcojęzyczne, aby znaleźć informacje na temat danego mordercy. Zazwyczaj kiedy znajdziemy historię jednego z nich, zaraz natrafiamy na kolejnego sprawcę o zbliżonych metodach działania. Prasa często zestawia ze sobą podobne przypadki morderstw.

Działalność „Paragrafu” ma na swoim koncie sporą aktywność konferencyjną, także poza granicami Śląska. Największym jednak zainteresowaniem cieszą się właśnie wydziałowe „Wieczory Seryjnych Morderców”, których tematyka nieustannie przyciąga nowych odbiorców.

– Debiutem możemy nazwać spotkanie, które zorganizowałyśmy w 2017 roku – wspomina Katarzyna Rudzik. – Był to „Wieczór Seryjnych Morderców” w odświeżonej halloweenowej, na który przyszło prawie 90 osób. Taka frekwencja była dla nas wielkim zaskoczeniem i satysfakcją, a trzeba dodać, że spotkanie było zorganizowane w zwykłej sali. Od tamtej pory wszystkie nasze konferencje organizujemy w auli.

Oprócz małych „śledztw”, które przeprowadzają członkowie „Paragrafu” w poszukiwaniu akcji zbrodni, nabywają jeszcze głębszą wiedzę psychologiczną i specjalistyczną terminologię.

– Zanim wstąpiłam do koła, nie wiedziałam zbyt dużo o prawdziwej kryminalistyce. Swoje oczekiwania opierałam na oglądanych thrillerach. Wyobrażałam sobie psychologa uczestniczącego w analizie miejsca zbrodni, który po kilku wskazówkach, jak np. sposób ułożenia ciała, jest w stanie wskazać motyw zabójcy – opowiada Paulina Orlecka. – Po dołączeniu do koła przekonałam się, że w rzeczywistości jest to bardziej skomplikowane i mniej „atrakcyjne”, niż mi się wydawało. Mimo to zainteresowanie tematyką kryminalną nie zmniejszyło się, wręcz przeciwnie. Dzięki zaangażowaniu w festiwal kryminalny czy współtworzenie prezentacji o seryjnych mordercach



Fot. Agnieszka Gęca

↑ Członkinie Studenckiego Koła Psychologii Sądowej i Policyjnej „Paragraf”

moja wiedza w tym zakresie zdecydowanie się powiększyła.

Na ostatnim „Wieczorze” studentki przedstawiły trzy podstawowe grupy przestępców: „anioł łaski” – morderca dokonujący zbrodni z litości nad ofiarami dla skrócenia ich cierpienia, jakim jego zdaniem jest życie; sadyści, którzy znęcają się nad ofiarami z potrzeby doznania przyjemności i poczucia władzy oraz mizoginiści pałający skrajną nienawiścią do kobiet.

– Jest bardzo wiele motywów popełniania zbrodni – zdradza Anna Klimosz, studentka psychologii i prawa. – Nasze konferencje to nie tylko wynik czystej ciekawości czy fascynacji tematyką kryminalną, ale również w sporej części jej historią. Dzięki tym spotkaniom jesteśmy w stanie przedstawić słuchaczom przekrój zmian prawa i podejścia do zbrodniarzy. Bardzo dobrze było to widoczne podczas „Wieczoru”, na którym mówiłyśmy o dzieciach – mordercach. Było to z okazji Dnia Dziecka. Opowiadałam wtedy o chłopcu, który z wyjątkową brutalnością zamordował kilka osób. Nie miał jeszcze ukończonych 15 lat, prawo karne go zatem nie obejmowało. Mógł wówczas jedynie przebywać w amerykańskim odpowiedniku poprawczaka. Jego przypadek doprowadził do zmiany przepisów i naświetlił poważne problemy wśród dzieci i młodzieży. Takie przypadki pokazują, jak wszelkie procesy psychopatologiczne i wydarzenia z wczesnego dzieciństwa oddziałują na psychikę nastolatków i determinują ich późniejsze zachowanie w dorosłym wieku. Nigdy nie można jednoznacznie ocenić powodu zbrodni, ale w sporej większości ma ono podłoże rodzinne.

Koło Naukowe „Paragraf” rozbudza ciekawość swoich członków od wielu lat (powstało w 2008 roku).

– Działalność w kole uczy nas zmagania się ze stresem, pewności siebie i swobody w poruszaniu po płaszczyźnie psychologii – wyznają Paulina i Ania. – Teorie poznane na studiach są podstawą dalszych poszukiwań, dzięki kołu otrzymujemy natomiast konkretne narzędzia badawcze. ■

Katarzyna Stołpiec



Stefan Oślizło

Tor bobslejowy

Trzeba uzbroić się w cierpliwość. Bieżący rok nie będzie łatwiejszy od poprzedniego, m.in. z tego powodu, że jeśli czytasz te słowa, Drogi Czytelniku, to oznacza, że jesteś o rok starszy. A jest ogólnie wiadome (nie lubię tego sformułowania, lecz nie znam żadnych źródeł), że ludzie zawsze traktują dawne czasy z sentymentem, narzekają zaś na nowe. Gdyby się jednak przyjrzeć dokładniej ich argumentom, to da się zauważyć, że wszystkie okropności czasów minionych błędą wobec ówczesnej młodości. Pewien mój znajomy mawia, że komunizm był, ogólnie rzecz biorąc, zły, ale miał jedną cechę dobrą: byliśmy wtedy młodszy.

Tymczasem wdrażanie Ustawy 2.0 spotyka ludzi już dojrzałych, z bagażem doświadczeń i z naturalną w pewnym wieku „bezwładnością” – po co zmieniać to, co jest, skoro już przyzwyczailiśmy się do wyrzeczeń i umiemy sobie dawać radę w skomplikowanych sytuacjach? Dla kurażu cytowane są opinie, że „w całej Polsce uczelnie będą próbowały zmieniać wiele, by nic nie zmienić”. Ta zasada wzięta z *Lamparta* di Lampedusy jest siłą napędową wszelkich poczynań, w tym wypadku również reakcji na ustawę, która – niby szeroko dyskutowana – wciąż zaskakuje. Nawet jej twórcy bywają zaskoczeni i w konkretnych sprawach zmieniają zdanie raz na tydzień, tzn. takie są „przecieki” z ministerstwa czy raczej Ministerstwa. Cała sytuacja przypomina już to *Proces* Kafki, już to czeski film, w którym wiadomo, że nikt nic nie wie.

Na Uniwersytecie Śląskim, który mimo najbardziej optymistycznych rokowań wciąż pozostaje uczelnia „na dorobku”, i choć ambitny, to nie wiadomo, czy doszłusuje do elity uczelni badawczych, sytuacja się komplikuje. Idee rektorskie, by prześwietlić starą strukturę i zaproponować coś nowego, spotykają się z oporem „środowiska” – mnożą się uchwały rad wydziałów, które zawierają słowa i sformułowania tak słuszne, że aż dziw bierze, iż mimo wysokiego poziomu słuszności nie doszliśmy dotąd do naukowo-dydaktycznego raj. Być może jednak trzeba się odważyć i ruszyć inną drogą? Ale to nie tylko problem UŚ-owski. Na Uniwersytecie Warszawskim też nie wiedzą, jak sobie w nowej sytuacji poradzić. Mają tam bowiem szereg jednostek kategorii A (wśród nich sześć kategorii A+), ale również 9 jednostek kategorii B. W dodatku niektóre dyscypliny są rozproszone pomiędzy różne jednostki (np. stopnie z socjologii można uzyskać w trzech różnych miejscach). Tamtejszy rektor planuje utworzenie czterech szkół doktorskich, co spotyka się z protestami części środowiska. Nie będę wchodził w szczegóły, które łatwo można sobie wyobrazić. Obok tego pojawiają się koncepcje środowiskowe, bo w Warszawie jest siedziba Polskiej Akademii Nauk, która ma doświadczenie w kształceniu na poziomie doktorskim i chętnie się dołączy do inicjatyw poszczególnych dyscyplin uniwersyteckich. Chyba że zostanie zrealizowane marzenie prezesa PAN o utworzeniu Uniwersytetu PAN-owskiego.

Jak widać z tej pobieżnej relacji, inni też mają kłopoty i kontestują działania swoich władz rektorskich. Wydaje się, że problemem Ustawy 2.0 jest tkwiący w niej immanentnie pierwiastek wzmocnienia władzy rektora, wzmocnienia osłabiającego dotychczasową demokrację, do której tak wielu się przyzwyczaiło. Na razie wdrażanie nowego prawa przypomina jazdę niesterywnym bobslejem, który obja się o ściany toru. ■



Magrzata Kita

Świat bez plastiku?

Jak nie zacząć plastikowego felietonu od Rolanda Barthes'a, który pokazywał paradoksalną naturę tworzyw sztucznych? Pisał: „Plastik jest pierwszym magicznym materiałem, który zgadza się być prozaiczny, ale właśnie ze względu na swój prozaiczny charakter triumfuje. Sztuczna substancja, bardziej płodna niż wszystkie depozyty świata, dająca swobodę wymyślania kształtów”. Powołał go do życia chyba szalony współczesny alchemik poszukujący materii, która uszczęśliwi człowieka. Kiedy wszedł do masowej produkcji i powszechnego użycia, budził zachwyt: „Life in Plastic, It's Fantastic”. Emmanuelle, śmiała eksperymentatorka erotyczna z powieściowego cyklu tajemniczej Emmanuelle Arsan, była dumna ze swojej bielizny z nylonu, bardzo nowoczesnej. Nylonowymi bokserkami chełpił się ultramiejski agent 007.

Świat bez telefonów z bakelitu, taśmy Scotch, płyt winylowych czy CD, klocków Lego, lalki Barbie (*plastikowa lala*), szalonego hula hoop, krzesła *Tulip* Eero Saarinen, foteli Philippe'a Starcka z rodziny *Ghost*, lampy *Bourgie* Ferruccio Lavianiego? Jednorazówki i inne opakowaniowe śmieci urzekają, przekształcone w kostiumy niczym z portretów renesansowych mistrzów na fotografiach Susanne Jongmans. Wyliczanie można kontynuować. Symbol nowoczesności i tandety, produkcja

masowa i kicz, a tuż obok wyrafinowany design, podróbka i innowacyjność. Czy, uzależnieni od plastiku, możemy bez niego żyć? To możliwe, jak przekonują zwolennicy stylu życia zwanego *zero waste*. Jego symbolem stało się chodzenie na zakupy z własną torbą z naturalnego lnu. Nie powinno to być trudne w kraju, gdzie znajduje się *stolica lnu* (Żyrardów) i *zagłębie lniarne* na Dolnym Śląsku, a do klasyki literatury dziecięcej weszła legenda *Jak to ze lmem było* napisana przez Marię Konopnicką. *Słowiański jedwab* odżywa.

Dziś plastik (to bardzo szerokie potoczne określenie tworzyw sztucznych) nie ma dobrej prasy – jako materiał, który może być niebezpieczny dla człowieka, dla zwierząt, dla natury, dla świata. Niewinna i wygodna butelka PET jest niemal niezniszczalna, rozkłada się od 100 do 1000 lat. A zanim ulegnie degradacji, trafi na gigantyczne wysypisko śmieci albo do oceanu, który też staje się ich ogromnym składowiskiem. Miliony butelek tworzą na Pacyfiku ogromną sztuczną wyspę. W wodach oceanów unoszą się na powierzchni drobiny tworzyw sztucznych. W ubiegłym roku znaleziono martwego wieloryba, którego zawartość żołądka porusza: 6 kg plastiku, w tym 115 plastikowych kubków, 25 jednorazowych torebek, kilka butelek PET, para kłapek. Bo zwierzęta myślą plastikowe przedmioty z pokarmem: potykają torebki foliowe podobne do meduz, kawałki plastiku i nakrętki, bo przypominają ryby. Plastik wpada też do przewodu pokarmowego człowieka, ponieważ znajduje się w wodzie, rybach i owocach morza – wszyscy więc, chcąc nie chcąc, zjadamy plastik. Nieustannie przecież toczy się „idylla małeńka taka”, jak poetycko nazwał łańcuch pokarmowy Mikołaj Biernacki-Rodoć.

Epoka plastiku? Plastikowy świat? Człowiek z plastiku? Cywilizacja śmieci? Raj dla przyszłych archeologów? I co miałyby badać Indiana Jones? Piramidy odpadków plastikowych? Oby nie. ■

Marek Piechniczek, szef anteny Radia eM, jest absolwentem Wydziału Filologicznego UŚ

Nazwisko, które zobowiązuje

Marek Piechniczek od ponad dwudziestu lat związany jest z regionalnymi rozgłośniami radiowymi. Współpracował z Radiem Flash oraz Plus Katowice, łącząc zawodowe obowiązki ze studiowaniem filologii polskiej na Uniwersytecie Śląskim. Studia humanistyczne, jak sam przyznaje, stały się dla niego świętą bazą do wykonywania zawodu dziennikarza. Obecnie pełni funkcję szefa anteny Radia eM.

Na początku lat 90. ubiegłego wieku modne były wszystkie kierunki związane z ekonomią. Kierując się więc tą modą, zacząłem się uczyć w technikum ekonomicznym. W pierwszej klasie moim nauczycielem języka polskiego był pan profesor Maciej Tramer. Sposób, w jaki prowadził lekcje, jeszcze bardziej pogłębił moją fascynację literaturą i językoznawstwem. To zafascynowanie było tak silne, że ja, technik ekonomista „specjalizujący się” w zarządzaniu przedsiębiorstwem, postanowiłem studiować filologię polską. Nie uczestniczyłem potem wprawdzie w żadnych zajęciach, które prowadził pan profesor, ale miałem przyjemność spotkać go podczas egzaminów wstępnych na Uniwersytecie Śląski.

Początki tej fascynacji sięgają czasów dzieciństwa. Uważam, że kształtowanie świadomości czytelniczej powinno się zaczynać jak najwcześniej. Zawdzięczam to swoim rodzicom, którzy bardzo dbali o to, aby książki i gazety były zawsze na wyciągnięcie ręki. Dzięki temu nie raz sięgałem po tytuły adresowane do starszego, powiedzmy o dwa, trzy lata odbiorcy, trudniejsze pod względem formy i treści, a jednak przez to rozwijające mnie jako czytelnika i człowieka. Dużo dawało mi też czytanie na głos. Moja mama lubiła słuchać czytanych przeze mnie fragmentów, gdy wykonywała różne obowiązki domowe. Myślę, że to doświadczenie także przygotowało mnie do roli dziennikarza radiowego.

Współpracę z Radiem Flash zaczą-



Fot. Małgorzata Kłoskiewicz

↑ Marek Piechniczek, absolwent Wydziału Filologicznego UŚ

łem w ostatniej klasie szkoły średniej, w kolejnych latach łączyłem pracę radiowca ze studiowaniem. Okres studiów kojarzy mi się więc głównie z... ciągłym brakiem czasu. Oczywiście to była moja prywatna sprawa, że równolegle pracowałem i uczyłem się, nie usprawiedliwiałem się nigdy w sytuacjach, gdy nie zdążyłem się na przykład przygotować do zajęć... Zabawna historia przydarzyła mi się pod koniec studiów, kiedy promotorka mojej pracy magisterskiej pani profesor Elżbieta Malinowska za każdym razem mnie strofowała, podając innym jako zły przykład przeważnie nieprzygotowanego studenta (*śmiech*). Powtarzała również, że moje nazwisko zobowiązuje i przywoływała postać trenera Antoniego Piechniczka jako wzór do naśladowania. Potem, już po obronie, podczas rozmowy przyznałem się, że studiowałem i jednocześnie pracowałem w radiu. Okazało się, że pani profesor słucha czasem Marka Piechniczka – dziennikarza, ale nie powiązała go ze mną jako studentem.

Bardzo dobrze pamiętam także wykłady z historii języka polskiego prowadzone przez panią profesor Jadwigę Zieniukową, która przyjeżdżała na zajęcia aż z Warszawy. Jej wspaniałe opowieści o ewolucji języka przyciągały tłumy. Raz jednak zdarzyło się,

że pani profesor spóźniła się na wykład ze względu na problemy z dojazdem, o czym nie wiedzieliśmy. Po upływie 15 minut opuściliśmy uczelnię, a tydzień później językoznawczyni mówiła do nas ze smutkiem, że specjalnie pokonuje tak długi odcinek drogi, aby się z nami spotkać, a my nie poczekaliśmy chwilę dłużej na wykład. Przyznam, że zrobiło nam się wstyd, bo ta sytuacja pokazała, ile serca pani profesor wkładała w prowadzone przez siebie zajęcia.

Odkąd pamiętam, chciałem pracować w radiu. Od początku robiłem więc to, co kochałem, dlatego co jakiś czas rodziła się we mnie pokusa rezygnacji ze studiów. Na szczęście jej nie uległem. Wiele osób mnie wtedy wspierało, nie tylko najbliżsi, lecz również nauczyciele akademicy, których miałem przyjemność poznać. Chciałbym w tym miejscu podziękować szczególnie pani profesor Danucie Krzyżyk. Była moim dobrym duchem i przekonywała mnie, że studiuje nie dla samego studiowania, lecz po to, aby się intelektualnie rozwijać. Mimo iż nie trzeba kończyć dziennikarstwa, aby być dziennikarzem, myślę, że warto mieć bazę w postaci szeroko rozumianych studiów humanistycznych. ■

Notowała Małgorzata Kłoskiewicz

HARMONOGRAM KONKURSÓW NA DOFINANSOWANIE PROJEKTÓW		
TERMINY	PROGRAM	CHARAKTERYSTYKA
Nabór otwarty	HORYZONT 2020	Zapraszamy do odwiedzenia Participant Portal, w którym zamieszczone są wszystkie otwarte i planowane konkursy w ramach programu HORYZONT 2020. Zapraszamy do zapoznania się z nowym portalem <i>Funding & Tender Opportunities</i> , która wkrótce zastąpi dotychczasowy Participant Portal: https://ec.europa.eu/info/funding-tenders/opportunities/portal/screen/home .
do 15 I 2019	CHIST-ERA	Konkurs w obszarze technologii informacyjnych i komunikacyjnych. W ramach konkursu możliwe będzie składanie wniosków o finansowanie projektów badawczych z następujących zakresów tematycznych: <i>Analog Computing for Artificial Intelligence (ACAI)</i> , <i>Smart Distribution of Computing in Dynamic Networks (SDCDN)</i> .
do 15 I 2019	H2020 MSCA Innovative Training Networks (ITN)	W ramach ITN finansowane są projekty badawczo-szkoleniowe realizowane w dowolnej dziedzinie badań przez konsorcjum kilku instytucji z kilku krajów i często z różnych sektorów, których celem jest kształcenie młodych naukowców. Istnieją 3 typy projektów ITN: ETN (<i>European Training Networks</i>); EID (<i>European Industrial Doctorates</i>) oraz EJD (<i>European Joint Doctorates</i>).
od 30 XI 2018 do 25 I 2019	PO WER 3.1 „Kurs na MOOC”	Projekt obejmuje swoim zakresem stworzenie i realizację jednego z dwóch rodzajów kursów edukacyjnych w formie e-learningu: kurs edukacyjny dla studentów jako dodatkowy element procesu kształcenia; masowy, otwarty kurs edukacyjny (MOOC) dostępny dla wszystkich chętnych. Kursy muszą być bezpłatne i powszechnie dostępne.
do 14 II 2019	ERASMUS+ Akcja 1 Erasmus Mundus	Wspólne studia magisterskie Erasmus Mundus to studia II stopnia o międzynarodowym charakterze prowadzone przez konsorcjum uczelni, w którego skład muszą wchodzić co najmniej 3 uczelnie z 3 różnych krajów.
do 21 III 2019	ERASMUS+ Akcja 2 Partnerstwa strategiczne	Międzynarodowe projekty polegające na wdrażaniu i upowszechnianiu innowacyjnych rozwiązań i dobrych praktyk w szkolnictwie wyższym. Efektem tego typu projektów powinna być modernizacja oferty dydaktycznej uczelni, jej lepsze dostosowanie do potrzeb społeczeństwa i gospodarki oraz podniesienie jakości kształcenia.
do 28 II 2019	ERASMUS+ Akcja 2 Sojusze na rzecz wiedzy	Program wspiera projekty prowadzone przez uczelnie wyższe we współpracy z przedsiębiorstwami mające na celu propagowanie innowacji, przedsiębiorczości, kreatywności, zwiększanie szans na zatrudnienie, wymianę wiedzy oraz wspieranie nauczania i uczenia się multidyscyplinarnego.
do 7 II 2019	ERC Consolidator Grant	ERC wspiera twórcze i nowatorskie pomysły badawcze we wszystkich dziedzinach wiedzy. Wysoko cenione są projekty interdyscyplinarne, o wysokim stopniu ryzyka naukowego, prowadzące do ważnych odkryć i przełomowych wyników. Konkurs skierowany jest dla naukowców u progu samodzielności badawczej, 7–12 lat po doktoracie.
Przewidywany termin składania wniosków: do 18 II 2019	QuantERA	Zakres merytoryczny wniosków powinien obejmować jeden lub kilka z następujących obszarów: Quantum communication, Quantum simulation, Quantum computation, Quantum information sciences, Quantum metrology sensing and imaging. Do konkursu będą mogły przystępować konsorcja złożone z co najmniej 3 grup badawczych pochodzących z przynajmniej 3 różnych krajów biorących udział w konkursie QuantERA Call 2019.
Więcej na stronie www.projekty.us.edu.pl		
II etap do 20 XII 2018	TANGO 3	TANGO ma na celu wsparcie rozwoju technologii bazujących na wynikach badań podstawowych. Program skierowany jest do jednostek naukowych podejmujących działania w zakresie praktycznego wykorzystania uzyskanych wyników badań.
do 14 XII 2018	PO IR 1.1.1 Badania przemysłowe i prace B+R MŚP	Celem konkursu jest dofinansowanie projektów, które obejmują badania przemysłowe i eksperymentalne prace rozwojowe realizowane przez przedsiębiorców. Uczelnie mogą występować w projektach wyłącznie jako podwykonawcy prac badawczo-rozwojowych.
do 28 XII 2018	PO IR 1.1.1 Badania przemysłowe i prace B+R MŚP z certyfikatem Seal of Excellence	
do 28 II 2019	PO IR 4.1.1 Strategiczne programy badawcze dla gospodarki Wspólne przedsięwzięcie z woj. śląskim pn. „Silesia pod błękitnym niebem”	Wspólne przedsięwzięcie realizowane przez województwo śląskie i NCBR ma na celu wsparcie badań przemysłowych, eksperymentalnych prac rozwojowych i prac wdrożeniowych w obszarze technologii poprawy jakości powietrza oraz minimalizacji skutków zanieczyszczeń dla zdrowia. W ramach konkursu finansowane mogą być badania przemysłowe realizowane przez konsorcjum: przynajmniej jedno przedsiębiorstwo (lider) oraz jedna jednostka naukowa.
do 15 I 2019	RPO WSL 1.2 Badania, rozwój i innowacje w przedsiębiorstwach	Wsparcie udzielane na: (1) Tworzenie lub rozwój istniejącego zaplecza badawczo-rozwojowego w przedsiębiorstwach służącego ich działalności innowacyjnej lub (2) Wsparcie prac B+R w przedsiębiorstwach. Konkurs dla przedsiębiorstw oraz konsorcjów przedsiębiorstw z uczelniami/jednostkami naukowymi/instytutami badawczymi.
do 29 I 2019	ERA-NET Bioenergy	Konkurs pt. „Combined biomass valorisation to bioenergy, industrial feedstocks and bio-based products” polega na finansowaniu międzynarodowych badań z zakresu bioenergii.
do 28 II 2019	RPO WSL 1.2 B+R w przedsiębiorstwach „Silesia pod błękitnym niebem”	Wsparcie prac B+R w przedsiębiorstwach, tj. 2 typ projektu w ramach Działania 1.2.
Więcej na stronach www.dn.us.edu.pl oraz www.transfer.us.edu.pl		
do 17 XII 2018	OPUS 16	Konkurs na projekty badawcze, w tym finansowanie zakupu lub wytworzenia aparatury naukowo-badawczej niezbędnej do realizacji tych projektów.
	SONATA 14	Konkurs na projekty badawcze realizowane przez osoby rozpoczynające karierę naukową posiadające stopień naukowy doktora, uzyskany w okresie od 2 do 7 lat przed rokiem wystąpienia z wnioskiem.
	PRELUDIUM 16	Konkurs na projekty badawcze realizowane przez osoby rozpoczynające karierę naukową nieposiadające stopnia doktora.
	BEETHOVEN CLASSIC	Konkurs na polsko-niemieckie projekty badawcze z zakresu nauk humanistycznych, społecznych i o sztuce oraz wybranych dyscyplin nauk ścisłych i technicznych realizowane przez zespoły polsko-niemieckie.
	BEETHOVEN LIFE	Konkurs na polsko-niemieckie projekty badawcze z zakresu nauk o życiu realizowane przez zespoły polsko-niemieckie.
Nabór ciągły lub do wyczerpania środków	MINIATURA 2	Konkurs na pojedyncze działania naukowe.
Więcej na stronie www.dn.us.edu.pl		

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



➔ Nowe książki

Prace naukowe

HISTORIA. Wojciech Jastrzębiec – w służbie monarchii i Kościoła. Red. Bożena Czwojdrak, Feliks Kiryk, Jerzy Sperka

Rola archiwów w procesie wdrażania systemów elektronicznego zarządzania dokumentacją. Z doświadczeń archiwów szkół wyższych, instytucji naukowych i kulturalnych oraz państwowych i samorządowych jednostek organizacyjnych. Red. Antoni Barciał, Dorota Dzwiecka, Katarzyna Pełowska

HISTORIA LITERATUR OBCYCH. Tajemni współnicy: czytelnik, widz i tłumacz. Opowiadania Josepha Conrada w nowych interpretacjach. Red. Agnieszka Adamowicz-Pośpiech, Jacek Mydła

HISTORIA LITERATUR SŁOWIAŃSKICH. „Przekłady Literatur Słowiańskich” 2018. T. 9. Cz. 1: Dlaczego tłumaczymy? Praktyka, teoria i metateoria przekładu. Red. Katarzyna Majdzik

EDYTORSTWO NAUKOWE. Federico García Lorca – od symbolizmu do surrealizmu. Wybór, wstęp i tłum. Jacek Lyszczyński

Denis Petau: Carthaginenses. Kartagińczycy. Wstęp, edycja tekstu, przekł. i komentarz Iwona Słomak

JĘZYKOZNAWSTWO POLONISTYCZNE. Medialne kody w wyobraźni i języku dziecka. Red. Emilia Bańczyk, Natalia Moćko

Artur Rejter: Nazwy własne w kon/tekstach kultury.

Kuchnia w języku i kulturze dawniej i dziś. Red. Tomasz Gęsina, Wioletta Wilczek

KULTURA I JĘZYK POLSKI DLA CUDZOZIEMCÓW. Marcin Maciołek: Obrazki do kształtowania percepcji słuchowej oraz wymowy cudzoziemców uczących się języka polskiego

STUDIA O KULTURZE. Piotr Zawojski: Cyberkultura. Syntopia sztuki, nauki i technologii. Wyd. 2. popr.

PRAWO. Anna Chorążewska, Artur Biłgorajski: Konstytucyjna wolność badań naukowych a ochrona pracy naukowej. Studium przypadków z nauk ścisłych eksperymentalnych

PEDAGOGIKA. Dobre praktyki resocjalizacyjne w zakładach poprawczych i schroniskach dla nieletnich w Polsce. Red. Maciej Bernasiewicz, Monika Noszczyk-Bernasiewicz

➔ Zapowiedzi

Prace naukowe

HISTORIA. Między Śląskiem a Wileńszczyzną. Red. Krystyna Heska-Kwaśniewicz, Joanna Janu-

szevska-Jurkiewicz, Ewa Żurawska

Aleksandra Skrzypietz: Franciszek Ludwik, książę de Conti – „obrony król Polski”. Saga rodu Kondeuszów

Marcela Gruszczyk: Idea w służbie propagandy. Komitet Słowiański w Polsce 1945–1953 na tle ruchu nowostowiańskiego

Idzi Panic: Der Westslawische Name „Niemcy” im Schriftum des Frühmittelalters

Agata Bryłka-Jesionek: Nowożytna kalendario-
grafia Śląska do połowy XVIII wieku. Katalog

TEOLOGIA. Weronika Juroszek: Psychopedagogiczne uwarunkowania odroczenia decyzji o rozwodzie. Porównanie małżonków rozwodzących się i zawieszających postępowanie rozwodowe

SOCJOLOGIA. Paweł Ćwikła, Monika Gneciak, Kazimiera Wódcz: Class and Cultural Narratives. The Upper Silesia Case

HISTORIA LITERATURY POLSKIEJ. Marek Mikołajec: Wspólnota i literatura. Studia o prozie Gustawa Morcinka

HISTORIA LITERATUR SŁOWIAŃSKICH. ZWIERZĘ – JĘZYK – EMOCJE. Dyskursy i narracje. Red. Marzena Kubisz, Justyna Tymieniecka-Suchanek

Antonina Kurtok: Kulturalne i literackie konteksty relacji chorwacko-węgierskich w XIX i XX wieku

JĘZYKOZNAWSTWO POLONISTYCZNE. Społeczność w języku – język w społeczności. Red. Karolina Liszczyk-Kubina, Marcin Maciołek

JĘZYKOZNAWSTWO NEOFILOLOGICZNE. Challenges of Foreign Language Instruction in the University Context. Ed. Danuta Gabryś-Barker

Voces y caminos en la enseñanza de español / LE: desarrollo de las identidades en el aula. Red. Cecylia Tatoj, R. Sergio Balches Arenas

STUDIA O KULTURZE. Karolina Kostyra: Wiosna bujność traw. Obrazy przyrody w filmach o dorastaniu

PRAWO. Gospodarowanie geologicznymi zasobami środowiska w świetle zasady zrównoważonego rozwoju. Zagadnienia prawne. Red. Grzegorz Dobrowolski, Aleksander Lipiński, Ryszard Mikosz, Gabriel Radecki

Podręczniki i skrypty

NAUKI POLITYCZNE. Stanisław Michalczyk: Teoria komunikowania masowego. Skrypt dla studentów dziennikarstwa i komunikacji społecznej

NAUKI O ZIEMI. Maria Pańków: Astronomiczne podstawy geografii – ćwiczenia

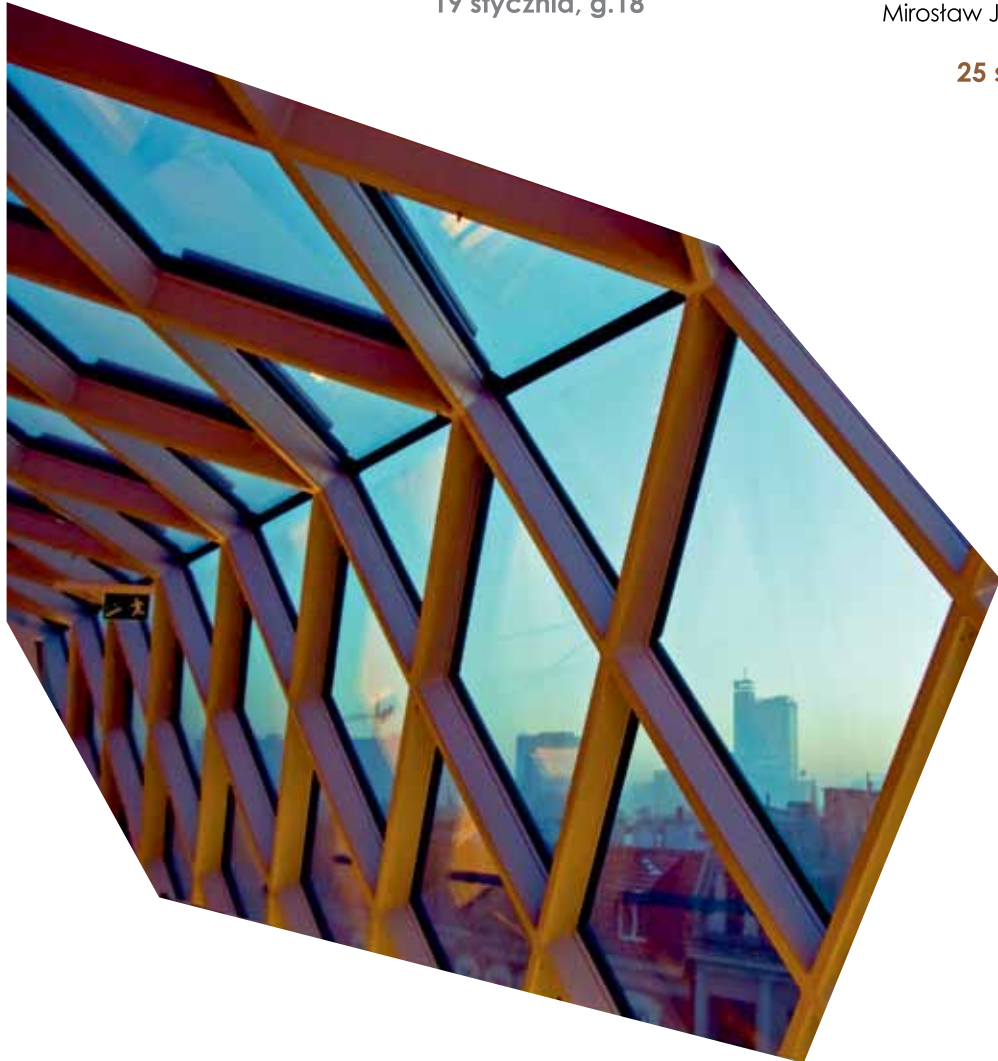
JĘZYKOZNAWSTWO POLONISTYCZNE. Język w prasie. Antologia. Red. Małgorzata Kita, Iwona Loewe



**FILHARMONIA
ŚLĄSKA** IM. H.M.
GÓRECKIEGO

Motion Trio
Chopin/Kilar
Szostakowicz
Śląska Orkiestra Kameralna
Robert Kabara – dyrygent
19 stycznia, g.18

Bach/Ravel
Schneider
Roman Perucki – organy
Łukasz Długosz – flet
Orkiestra Symfoniczna
Filharmonii Śląskiej
Mirosław Jacek Błaszczyk
– dyrygent
25 stycznia, g.19



filharmonia-slaska.eu

Breakout Symfonicznie

Piotr Nalepa z zespołem
Orkiestra Symfoniczna
Filharmonii Śląskiej
Wiesław Pieregórka – dyrygent
1 lutego, g.19

Lunapark – koncert familijny

Grzegorz Kurowski – puzon
Jakub Kabus – mim
Śląska Orkiestra Kameralna
Krzysztof Dobosiewicz – dyrygent
Regina Gowarzewska – prowadzenie
3 lutego, g.17

Beethoven/Mozart Czajkowski

Tymoteusz Bies – fortepian
Małgorzata Wasiucioneek – skrzypce
Orkiestra Symfoniczna i Chór
Filharmonii Śląskiej
Arthur Arnold – dyrygent
8 lutego, g.19

Bach/Franck/Liszt Filharmoniczny Wieczór Organowy

Giampaolo di Rosa – organy
Władysław Szymański
– prowadzenie
17 lutego, g.17

Uczta Baltazara

Adam Kutny – baryton
Krzysztof Jabłoński – fortepian
Orkiestra Symfoniczna i Chór
Filharmonii Śląskiej
Mirosław Jacek Błaszczyk
– dyrygent
22 lutego, g.19

Śpiewnik – Byłaś serca biciem...

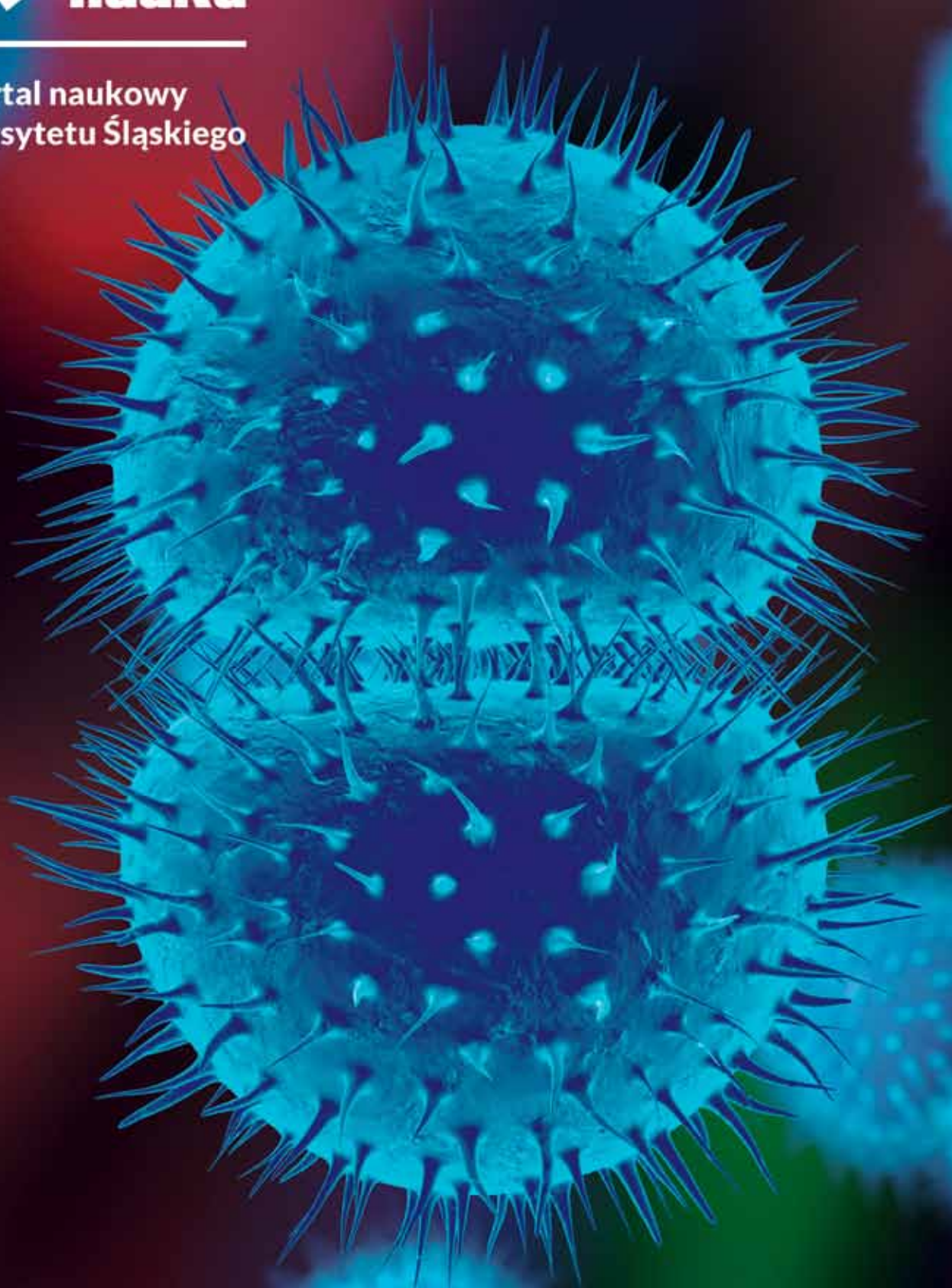
Janusz Szrom – wokal
Piotr Wrombel – fortepian
Zbigniew Wrombel – kontrabas
Krzysztof Szmańda – perkusja
Orkiestra Symfoniczna
Filharmonii Śląskiej
Joanna Natalia Ślusarczyk
– dyrygent
23 lutego, g.18





**przystanek
nauka**

**Portal naukowy
Uniwersytetu Śląskiego**



[www.fb.com/przystaneknauka](https://www.facebook.com/przystaneknauka)
www.przystaneknauka.us.edu.pl